ára: 400 Ft

GŁOS POLONII

15 marca 2016 r. Kwartalny dodatek Polonii Węgierskiej Nr 124

BAL POLSKI 2016

fot. B. Pál

BAL W BEMOWSKIM PRZEDSZKOLU

fot. B. Pál

Rok Polsko-Węgierskiej Solidarności

Lengyel-Magyar Szolidáritás Éve

"Dla uczczenia sześćdziesiątej rocznicy wydarzeń poznańskiego czerwca oraz powstania 1956 roku na Węgrzech, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej oraz Zgromadzenie Narodowe Węgier przekonane o szczególnym znaczeniu rocznicy dla wspólnej historii obu Narodów, ogłaszają rok 2016 Rokiem Solidarności Polsko-Węgierskiej.
Bohaterski zryw Polaków i Węgrów był przejawem naszego odwiecznego pragnienia wolności i protestu przeciwko zniewoleniu całego regionu wskutek narzuconego po II wojnie światowej podziału Europy. Wzajemna solidarność i pomoc naszych Narodów w 1956 roku stanowią szczególną wartość, którą należy wspólnie upamiętnić."

* * *

„Emléket állítva a poznani június és az 1956-os magyar forradalom eseményeinek 60. évfordulójának, a Lengyel Köztársaság Szejmje és Magyarország Országgyűlése, meggyőződve az évforduló mindkét Nemzet közös történelmében betöltött különleges szerepéről, a 2016-os évet a Lengyel - Magyar Barátság Évének nyilvánítják.
A lengyelek és magyarok hősies megmozdulása a szabadság iránit örökös vágyunknak és Európa, második világháborút követő, erőszakos felosztásával az egész régió rabigában tartása elleni tiltakozásunknak a tanúbizonysága volt.
A Nemzeteink által 1956-ban tanúsított kölcsönös szolidaritás és segítség egy olyan különleges értéket alkot, amelyre kötelességünk közösen megemlékezni."

Drogi Czytelniku !

Coraz bliżej Wielkiej Nocy, ale na razie ta noc świata jest nocą bardzo trudną. Dlatego wzdychamy do Nocy Wielkiego Zmartwychwstania i chcemy, by jej towarzyszyły takie małe zmartwychwstania naszej nadziei, żebyśmy mieli jakiś punkt zaczepienia, abyśmy mogli uwolnić się od lęku i dojrzeć światło, i żeby ta niełatwa rzeczywistość faktycznie w światło się zamieniła, napełniła nas (mówią polskim niepoprawnym) optymizmem i radością, której tak wszyscy potrzebujemy. Spragnieni jesteśmy przecież nowej, dobrej energii, impulsu, który po trudnej zimie, pobudzi nas do działania, a wiosennie budzące się życie doda nam wszystkim sił. Wesołych świąt!

Bożena Bogdańska-Szadai

Kedves Olvasónk!

Egyre közeleg Húsvét és a nagyszombati estével a fény születése is, de addig az e világ éjszakái oly nehezek és oly sötétek. Azért vágyakozunk a Nagy Feltámadás Éjszakája után, hogy vele együtt a mi reményünk is feltámadjon egy kicsit, hogy tudjunk mibe kapaszkodni, hogy megszabadulhassunk félelmeinktől és megláthassuk a fényt, és hogy ez a nehéz valóság ténylegesen fénybe forduljon, s hogy (egy kicsit közhelyesen szólva) optimizmussal és reménnyel töltsön fel bennünket, amire mindannyiunknak szüksége van. Mert hiszen szomjazzuk a jó és új energiákat, azt az impulzust, amely a nehéz tél után tettre és alkotásra készet minket, a tavasszal ébredő erő pedig mindannyiunknak erőt ad majd. Boldog ünnepeket!

Bożena Bogdańska-Szadai

fot: Dukay Barna

SPIS TREŚCI

Święto Polsko-Węgierskiej Przyjaźni.....4

Rok solidarności polsko-węgierskiej.....5

Budapeszt odwiedziła premier Beata Szydło.....6

Longin Komołowski ponownie wybrany prezesem „Wspólnoty Polskiej”.....6

Wspólnota losów, wspólnota świętych.....7

Dwie ojczyzny to szczególne bogactwo.....8-9

Polski ułan i węgierski huzar w Przemyślu....9

Stulecie urodzin Wacława Felczaka.....10

Lengyel műkincsek magyar gyűjteményben (Sárközi E.).....11

Furaż Pegaza (ABRA).....12-13

25 lat V-4 – to co nas różni nie musi dzielić (A. Janiec-Nyitrai).....14

Wiosna Ludów w literaturze europejskiej.....15

Nagroda narodowości.....16

A Lengyel Légió az Isaszegi csatában (dr. Dürr S.).....16

Határtalanul (Trojan T.).....17

Odszedł Andor Kele (R. Pászti).....18

Z życia stowarzyszenia.....19

Wiedźmin czyli polski wkład w literaturę popularną (M. Bobiński).....20

O Roku Małpy i Ognia, książkach, różach i magii liczb (M. Agoston).....21

Kontakty.....22

Informacje konsularne 22

Informacje różne.....22

Święto Polsko-Węgierskiej Przyjaźni

W roku 2016 gospodarzem obchodów centralnych X Dnia Polsko-Węgierskiej Przyjaźni jest miasto stołeczne Budapeszt, a odbywały się one będą w dniach 18 i 19 marca.

Historia wielokroć udowodniła, że przyjaźń jest dobrem bez pytań o korzyści. Cyceron zaś twierdził, że ludzie chcą mieć takich przyjaciół, „jakimi nie potrafią być sami, i wymagają od nich tego, czego ze swej strony nie wyświadczają", bo „jak chcecie, żeby wam ludzie czynili, podobnie wy im czyńcie" (Łk 6, 31).

Każdy ma swój czas i konkretne zadanie do wykonania. Każda epoka stawia przed ludźmi inne wyzwania. A oto słowa wypowiedziane w Jarosławiu przez prezydenta Węgier przy pomniku przyjaźni polsko-węgierskiej: „Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Jesteśmy dumni, kiedy wspominamy wspólnych królów, od Ludwika Węgierskiego do Stefana Batorego i naszych wspólnych świętych. Prawdziwym symbolem przyjaźni polsko-węgierskiej są olbrzymie dwa dęby. Te dęby dalej się rozwijają i mają nowe liście, są dalej wplątane w siebie, czyli nasza przyszłość też jest wspólna".

Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej to jedyne w swoim rodzaju ważne dla nas, osiadłych nad Dunajem Polaków święto. Zostało zapoczątkowane uroczystością, która odbyła się 24 marca 2006 roku. W tym dniu nastąpiło odsłonięcie pomnika Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Győr, jak również spotkanie przedstawicieli polskich i węgierskich miast partnerskich. W uroczystości wzięli udział prezydent Polski Lech Kaczyński i prezydent Węgier László Sólyom. Wówczas został podpisany dokument zwany „Deklaracją z Győr", w wyniku której powstała bezprzykładna w Europie inicjatywa: „z uwagi na wspólną wielowiekową historię i przyjaźń obu narodów oraz współpracę na wielu platformach" Parlament Republiki Węgierskiej dnia 12 marca 2007 roku (zgodnie z decyzją z dnia 14 III nr 17/2007) ustanowił dzień 23 marca Dniem Przyjaźni Węgiersko-Polskiej. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, opierając się na tych samych przesłankach, w porozumieniu z uchwałą ustanowioną przez Parlament Republiki Węgierskiej, decyzją z dnia 16 marca 2007 roku dzień 23 marca ogłosił Dniem Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. Dzięki decyzji obu narodów Dzień Przyjaźni stwarza możliwość wspólnego corocznego świętowania, a jego centralne obchody na przemian w jednym roku obchodzone są Polsce, a w następnym na Węgrzech, pogłębiając i umacniając tym przyjaźń obu naszych krajów. W 2007 roku Przemyśl podjął się zorganizowania pierwszych obchodów Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, w 2008 roku świętowano w Debreczynie, zaś 2009 roku znów strona polska była gospodarzem uroczystości, które odbyły się w Krośnie. Gospodarzem uroczystości w 2010 roku była III dzielnica Budapesztu Óbuda, w 2011 roku centralne obchody miały miejsce w Poznaniu, a w 2012 r. w woj. csongradzkim, przede wszystkim w Szegedzie i Ópusztaszer, następnie świętowano w Tarnowie, Egerze i Katowicach, a w tym roku funkcji tej podjęły się władze miasta stołecznego Budapeszt. Uroczystości, w których swój udział zapowiedzieli prezydenci Polski i Węgier, zaplanowano na dwa dni:

18 marca

w Muzeum Historycznym na Wzgórzu Zamkowym odbędzie się otwarcie wystawy poświęconej kontaktom Krakowa i Budy w średniowieczu,

19 marca

w bazylice św. Stefana odbędzie się polsko-węgierska msza święta, uroczystości oficjalne w peszteńskim Vigadó (wstęp za zaproszeniami), koncert muzyki jazzowej (wstęp za zaproszeniami).

Interesujące programy będą miały miejsce w XXI dzielnicy Budapesztu, czyli na Csepelu, gdzie m.in. zaplanowano 18 marca koncerty orkiestr dętych z Wołomina i Csepela, a 19 marca uroczystości przy tablicach poświęconych węgierskiej pomocy Polsce w 1920 roku oraz w parku i na ulicy ku czci ks. J. Popiełuszki, a także międzynarodowe spotkanie orkiestr dętych. Dzień Przyjaźni świętowały będą też m.in. bemowskie przedszkolaki i zapewne wiele innych środowisk polonijnych na Węgrzech. Szczegółowych programów obchodów można szukać na stronach internetowych Stołecznego Samorządu Budapesztu, Samorządu XXI dzielnicy i na www.polonia.hu.

oprac. red., fot. ze zbiorów GP, rys.T. Krotos

logó: Dukay Barna

Budapeszt - pierwsza zagraniczna wizyta marszałka Sejmu

Rok solidarności polsko-węgierskiej

18 grudnia 2015 roku marszałek Sejmu RP Marek Kuchciński odbył swoją pierwszą zagraniczną wizytę. Do Budapesztu, wraz z polską delegacją, przyjechał na zaproszenie przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego László Kövéra. Okazją do wspólnych działań Sejmu RP i węgierskiego Zgromadzenia Narodowego jest zbliżająca się 60. rocznica poznańskiego Czerwca i powstania 1956 r. na Węgrzech, 1050-lecie Chrztu Polski oraz 100. rocznica bitwy pod Kostiuchnówką na Wołyniu, w której polscy i węgierscy żołnierze wspólnie walczyli z wojskami rosyjskimi. Są to wydarzenia niezwykle ważne, podczas których Polacy i Węgrzy wspierając się, potwierdzili solidarność obydwu narodów.

Podczas spotkania z przewodniczącym węgierskiego Zgromadzenia Narodowego László Kövérem poruszono tematy związane ze współpracą w regionie, na arenie Unii Europejskiej i NATO. W spotkaniu uczestniczyli także przewodniczący Komisji ds. Unii Europejskiej Piotr Naimski, szef Węgiersko-Polskiej Grupy Przyjaźni Szilárd Németh oraz rzecznik polskiej mniejszości w parlamencie węgierskim Halina Csúcs Lászlóné. Na ręce przewodniczącego marszałek Kuchciński złożył projekt uchwały ustanawiający 2016 Rokiem Solidarności Polsko-Węgierskiej. Politycy zgodzili się, że szczególną rolę w generowaniu współpracy powinny odegrać nasze parlamentarne grupy przyjaźni.

We wspólnym komunikacie poinformowano, że „dla upamiętnienia walki o wolność obu narodów polski Sejm i węgierskie Zgromadzenie Narodowe podejmą uchwały ustanawiające przyszły rok Rokiem Solidarności Polsko-Węgierskiej oraz zaangażują się we wspólne obchody". Marszałek Kuchciński poinformował przewodniczącego węgierskiego parlamentu, że „oprócz planowanego z inspiracji strony węgierskiej odsłonięcia figury Huzara na Rynku w Przemyślu, w miejscu tym ma również stanąć figura Legionisty". Jest to wspólna inicjatywa miasta Przemyśla i Konsulatu Generalnego Węgier w Krakowie. Obaj politycy zadeklarowali udział w tej uroczystości – napisano w komunikacie. Zaznaczono w nim także, że w związku z przyszłoroczną 1050. rocznicą chrztu Polski planowane są uroczystości państwowe, w tym m.in. specjalne posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, czyli Sejmu i Senatu. Marszałek Kuchciński ma skierować zaproszenia na obchody do wszystkich szefów parlamentów państw UE.

Marszałek mówił, że takie uroczystości są wydarzeniem wielkiej doniosłości zarówno dla osoby uhonorowanej odznaczeniem, jak i tych, którzy je wręczają. Laureatami i adresatami odznaczeń są bowiem osoby wybitne, zaangażowane, których działalność kreuje życie polityczne, gospodarcze, społeczne i naukowe w ich środowiskach, w skali kraju, lub też w kontaktach z innymi krajami.

– Wszystkie te kryteria spełnia i wszystkie zalety uosabia wiceprzewodniczący Zgromadzenia Narodowego Węgier János Latorcai, którego za wielką pracę nad umacnianiem polsko-węgierskich relacji, niespotykanych wręcz w skali międzynarodowej, Rzeczpospolita Polska uhonorowała Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi – mówił marszałek. Dodał, że nasze relacje są niezwykle silne, oparte na wspólnocie wartości, z „ których nadrzędną było umiłowanie wolności."

Na koniec wizyty w Budapeszcie marszałek złożył wieniec pod pomnikiem Męczenników Katynia, spotkał się także z węgierską Polonią.

Opr. **Sz. A.**

Krzyż Komandorski Orderu Zasługi jest jednym z najbardziej renomowanych polskich odznaczeń, które można przyznać osobom z zagranicy. Na Węgrzech otrzymali jak dotąd: ks. Biskup z Vác Árpád István Hanauer (1869-1942 – post mortem), były przewodniczący Zgromadzenia Narodowego ks. Béla Varga (1903-1995), ppłk. żandarmerii Lajos Kudar (1895-1945), bohaterka powstania 1956 roku Mária Wittner, łącznik polskiej i węgierskiej opozycji, pierwszy ambasador wolnych Węgier w Polsce Ákos Engelmayer oraz były minister obrony Węgier, Csaba Hende.

Budapeszt odwiedziła premier Beata Szydło

– To bardzo ważna wizyta – podkreślała premier Beata Szydło na konferencji prasowej po spotkaniu z premierem Orbánem. Jak wyjaśniła, jej rząd bardzo liczy na rozwój polsko-węgierskiej współpracy w obszarze polityki i gospodarki. – Ważne jest dla nas to, by nasz region rozwijał się i był ważnym graczem na arenie międzynarodowej, również w Unii Europejskiej – dodała.

Premier Polski podkreśliła, że Europa stoi obecnie przed wieloma trudnymi wyzwaniami, dlatego potrzebuje silnego głosu państw z regionu Europy Środkowo-Wschodniej.

– Umówiliśmy się na realizację ważnych projektów gospodarczych. Chcemy realizować projekty infrastrukturalne, transportowe. Mówiliśmy o bezpieczeństwie energetycznym – wyliczała Beata Szydło. Dodała przy tym, że są to kwestie priorytetowe zarówno dla strony polskiej, jak i węgierskiej. – Jesteśmy zdecydowani na to, by wspólne połączenia transportowe i komunikacyjne jeszcze bardziej zacieśniały współpracę w regionie oraz pomiędzy naszymi państwami – zaznaczyła premier Szydło. – Polacy bardzo cenią sobie przyjaźń i współpracę z Węgrami – podsumowała swoje wystąpienie premier.

Oprócz rozmów z premierem Orbánem wizyta premier Szydło w Budapeszcie była także okazją do spotkania z przewodniczącym parlamentu Węgier László Kövérem. Do udziału w tym spotkaniu została zaproszona rzecznik narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Węgier Halina Csúcs Lászlóné.

Premier Beata Szydło spotkała się 8 lutego w Budapeszcie z premierem Viktorem Orbánem. Wśród tematów rozmów znalazły się m.in. kwestia brytyjskich postulatów dot. reformy UE, kryzys migracyjny oraz polsko-węgierska współpraca gospodarcza.

Polska premier odwiedziła też Muzeum Parlamentu, gdzie między innymi znajduje się nadzwyczajna flaga. 3 listopada 1956 r. młodzi studenci, towarzyszący transportowi Rewolucyjnego Związku Studentów krakowskiej Akademii Medycznej, przyjęli dar Stołecznego Przedsiębiorstwa Taksówkarzy, flagę węgierską, która jako pozbawiona „godła Rákosiego" stała się symbolem rewolucji. Przez kilka miesięcy flaga była rozwieszona – dla uczczenia krwawo stłumionej rewolucji – na ścianie redakcji gazety studenckiej, potem przez blisko czterdzieści lat przechowywał ją Jerzy Michalewski, 16 czerwca 1995 roku przekazał ją narodowi węgierskiemu jako emblemat polsko-węgierskiej wspólnoty losu. Później ta rewolucyjna relikwia trafiła do zbiorów „Instytutu 56 Roku", a po poddaniu jej zabiegom konserwatorskim może być oglądana przez szeroką publiczność na miejscu swojego ostatecznego przeznaczenia – na stałej wystawie Muzeum Parlamentu w Budapeszcie.

(red. źródło: Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Fot. P. Tracz / KPRM i BK)

Longin Komołowski ponownie wybrany prezesem „Wspólnoty Polskiej"

W dniach 6-7 lutego w Domu Polonii w Pułtusku odbyło się IX Walne Zebranie Delegatów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", podczas którego na prezesa stowarzyszenia ponownie wybrano Longina Komołowskiego.

W Zjeździe wzięło udział ok. 130 uczestników. Wśród przybyłych gości znaleźli się przedstawiciele organizacji polonijnych ze Szwecji, USA i Kanady, Ukrainy, Białorusi, Litwy i Węgier.

W trakcie obrad dyskutowano m.in. o metodach budowania więzi między Polakami w świecie, a także rozwijanie dobrych relacji z macierzą.

Obrady zaszczycił swoją obecnością marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski, który w swoim wystąpieniu zaznaczył, że Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" będzie w sprawach polonijnych najważniejszym partnerem Senatu.

W pułtuskiej bazylice została odprawiona msza św. w intencji Polonii i Polaków mieszkających poza granicami kraju, a także w intencji nowo wybranych władz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska".

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" zostało powołane do życia 5 lutego 1990 r. z inicjatywy marszałka Senatu RP prof. Andrzeja Stelmachowskiego. Do najważniejszych zadań stowarzyszenia należy inspirowanie, wspomaganie i prowadzenie wszechstronnej współpracy Polonii oraz Polaków z zagranicy z ojczyzną w dziedzinach: oświaty, nauki, kultury, religii, gospodarki, turystyki i sportu.

„Wspólnota Polska" wspiera struktury związków Polaków na Wschodzie i organizacje polonijne w świecie (565 podmiotów z 54 krajów). Obecnie w Polsce istnieją 23 Oddziały Stowarzyszenia „Wspólnota Polska".

oprac. red. fot. R.Wróbel

Ks. kard. Stanisław Dziwisz uhonorowany przez Węgrów

Wspólnota losów, wspólnota świętych

Kardynał Stanisław Dziwisz otrzymał najwyższe węgierskie odznaczenie państwowe przyznawane cudzoziemcom. Uroczystość nadania Wielkiego Krzyża Orderu Zasługi Węgier odbyła się w sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie. Odznaczenie wręczył metropolicie krakowskiemu minister zasobów ludzkich w rządzie Węgier Zoltán Balog.

Uroczystość miała miejsce w niedzielne popołudnie 24 stycznia 2016 roku w sanktuarium św. Jana Pawła II na Białych Morzach w Krakowie. „Chciałbym podkreślić, że przyjmuję ten order jako wyraz wspólnej troski o zachowanie wartości moralnych, jakie znajdują się u fundamentów naszych narodów i całej cywilizacji europejskiej. Są to wartości wypływające z wiary chrześcijańskiej, na których od stuleci budowana jest Europa" – powiedział ks. kard. Stanisław Dziwisz, odbierając Wielki Krzyż Orderu Zasługi Węgier, najwyższe odznaczenie dla obywateli innego kraju. „Na ręce Pana Ministra składam podziękowania prezydentowi Węgier Jánosowi Áderowi i premierowi Viktorowi Orbánowi, za dostrzeżenie moich wysiłków zmierzających do umacniania serdecznych kontaktów między Polską a Węgrami, między Kościołami i wspólnotami w Polsce i na Węgrzech". Podkreślił też fakt, że te dwa narody łączy wspólnota losów, której symbolem są przedstawiciele dynastii Piastów, Andegawenów i Jagiellonów, którzy zasiadali na stolicy w Krakowie i w Budzie. „Łączą nas również święci, choćby wymienić św. Stefana, św. Jadwigę Królową, św. Kingę, św. Maksymiliana i św. Jana Pawła II, którzy są czczeni w naszych narodach jako wzór życia chrześcijańskiego i odpowiedzialności za losy Ojczyzny" – zaznaczył kard. Dziwisz.

Metropolita krakowski mówił, że dziś jeszcze wyraźniej widzimy nasz wspólny wysiłek budowania bardziej ludzkiej i bardziej szczęśliwej przyszłości Europy. „Z uznaniem odnoszę się do tej troski, która łączy Węgry i Polskę, o wartości będące podstawą tożsamości chrześcijańskiej Węgier i Europy. Jesteśmy złączeni w wysiłkach, ponieważ również Kościół w Polsce i instytucje państwowe odczuwają ten sam obowiązek. Troska o zdrową rodzinę i młodzież jest naszą wspólną sprawą i najlepszym wkładem w dobro wspólne Europy" – zaznaczył, przypominając, że wszyscy jesteśmy spadkobiercami św. Jana Pawła II, który z taką miłością odnosił się do Węgrów i głosił ideę wspólnej Europy, oddychającej oboma płucami na fundamencie Dekalogu i Ewangelii. Kończąc swoje słowo podziękowania ks. kard. Dziwisz zaapelował: „Niech te wartości, które legły u podstaw chrześcijańskiej Europy, również dziś będą trwałym fundamentem cywilizacji miłości, jaką budujemy w naszych krajach!".

W uroczystości wziął udział Zoltán Balog, który w rządzie Węgier kieruje Ministerstwem Zasobów Ludzkich. On też przekazał metropolicie krakowskiemu węgierski order. Minister zapewnił, że Węgry zawsze były z Polską i będą wspierać Polskę. „Spotkaliśmy się tu nie tylko jako przyjaciele, ale także jako chrześcijanie, bo przyjaźń opiera się na wspólnej wierze. Przybyłem do brata w wierze, by podkreślić, jak bardzo zależy nam, by bracia i przyjaciele dalej pozostali we wszystkich okolicznościach braćmi i przyjaciółmi. A prawdziwi bracia chrześcijanie nie zajmują się wyłącznie samymi sobą. Nie zajmują się tylko swoim bezpieczeństwem i losem. Prawdziwi bracia chrześcijanie są gotowi złożyć i składają ofiarę za innych" – mówił Zoltán Balog, dodając, że życie kard. Dziwisza Węgrzy uważają za pełne ofiary.

„W osobie kardynała czcimy osobę, która była i jest naszym przyjacielem. Ksiądz kardynał nie patrzy, z której strony wieje wiatr, ale zawsze idzie do przodu. Był i jest wierny przyjaźni polsko-węgierskiej. Dziękujemy, że Kraków i Kościół krakowski są prawdziwym domem Węgrów, a także za organizację Światowych Dni Młodzieży, na które do Krakowa przyjedzie wiele tysięcy młodych Węgrów. Ja też z nimi przyjadę" – obiecywał Zoltán Balog i wyraził nadzieję, że także Polska będzie wspierać Węgrów.

Wielki Krzyż Orderu Zasługi Węgier nadany został kard. Dziwiszowi przez prezydenta Ádera na wniosek premiera Viktora Orbána. Przyznano go „w uznaniu jego doniosłej roli w życiu Powszechnego Kościoła Katolickiego oraz za jego świadectwo drogi życia, za wybitną działalność w umacnianiu więzi między Stolicą Apostolską a Węgrami, jak też za wyjątkowe zasługi w służbie Ojcu Świętemu papieżowi Janowi Pawłowi II i w pielęgnowaniu jego pamięci". Order jest również wyrazem wdzięczności za zasługi „w umacnianiu zaufania oraz serdecznych i bliskich kontaktów między Polską a Węgrami, między Kościołami i wspólnotami w Polsce i na Węgrzech".

Opr. **Sz. A.**

2016 – Rok pamięci Józefa Stefana Szalaya w Szczawnicy

Dwie ojczyzny to szczególne bogactwo

pomnik Szalaya w Szczawnicy

Szczawnica – przepiękne miasteczko uzdrowiskowe w Beskidach Zachodnich, nad potokiem Grajcarkiem. Po pierwszym rozbiorze Polski tereny te weszły w skład zaboru austriackiego. W 1828 r. Szczawnicę nabyli Stefan i Józefina Szalayowie. Po śmierci Stefana Szalaya uzdrowisko przejął w 1839 r. syn Józef Szalay. To właśnie on jest uważany za twórcę uzdrowiska. W 1876 zapisał uzdrowisko krakowskiej Akademii Umiejętności. W 1909 r. uzdrowisko kupił od akademii hr. Adam Stannicki, po II wojnie światowej nastąpiło upaństwowienie zdrojowiska.

Usytuowanie uzdrowiska w dolinie Grajcarka, prawobrzeżnego dopływu Dunajca pomiędzy łańcuchem Pienin i Beskidem Sądeckim, tworzy znakomity mikroklimat sprzyjający poprawie zdrowia i kondycji górnych dróg oddechowych. Na terenie uzdrowiska znajdują się źródła dwunastu kwaśnych wód – szczaw, o walorach których pierwsze wzmianki pochodzą aż z XVI wieku. Po dziś dzień z ich leczniczych właściwości korzystają zarówno mieszkańcy, jak i kuracjusze z niemalże całego świata. Nieodłącznym elementem uzdrowiska jest wspaniała Pijalnia Wód Mineralnych, gdzie do dyspozycji gości są szczawy wodorowęglanowe, sodowe, jodkowe i bromkowe bogate w sole mineralne oraz liczne mikroelementy.

Jako wyraz szacunku i wdzięczności dla wielkiej postaci Józefa Stefana Szalaya, wywodzącej się z węgierskiej rodziny ziemiańskiej – osoby, która w szczególny sposób zasłużyła się dla pienińskiego kurortu, szczawniccy radni podjęli uchwałę ustanawiającą rok 2016 - Rokiem Szalayowskim. W uroczystościach inauguracyjnych uczestniczyli konsul generalna Węgier w Krakowie Adrienne Körmendy wraz z konsulem Węgier Sándorem Nedeczky, radni Rady Miejskiej, dyrektor Muzeum Pienińskiego – Barbara Węglarz, kierownicy jednostek organizacyjnych, pracownicy szczawnickiego magistratu, a także mieszkańcy miasta.

„Ogłoszenie roku 2016 Rokiem Szalayowskim spowodowane jest znaczącą dla społeczności lokalnej rocznicą upamiętniającą 140. rocznicę śmierci Józefa Stefana Szalaya, twórcy pienińskiego kurortu, inicjatora i organizatora pierwszych spływów Przełomem Dunajca" - mówił w swoim wystąpieniu burmistrz Szczawnicy Grzegorz Niezgoda. I dodał: „Chcąc wyrazić nasz hołd i pamięć dla twórcy uzdrowiska pragniemy w bieżącym roku zorganizować szereg wydarzeń i uroczystości, które przybliżą nam postać Józefa Szalaya i dzieło, które pozostawił, i z którego jako kolejne już pokolenie możemy dzisiaj korzystać".

Na uroczystej sesji przedstawiono planowany kalendarz wydarzeń Roku Szalayowskiego. Pierwsza uroczystość odbyła się 23 lutego, kiedy to z okazji 214. rocznicy urodzin Józefa Stefana Szalaya zorganizowano tzw. Kulig Szalayowski połączony ze wspólnym biesiadowaniem przy ognisku oraz spotkaniem z węgierską muzyką. Następnie w dniu imienin Józefa, czyli 19 marca, w ramach Dni Patrona w Muzeum Pienińskim w Szlachtowej odbędzie się spotkanie poświęcone prywatnemu życiu Szalaya, połączone z uroczystym koncertem. Tuż po świętach wielkanocnych delegacja ze Szczawnicy uda się na Węgry, do miejscowości, z której wywodzi się ród Szalayów. Tam planowane jest odsłonięcie tablicy pamiątkowej ufundowanej przez miasto. Pod koniec kwietnia zaplanowano inaugurację sezonu flisackiego i turystycznego w Pieninach, połączoną z uroczystym spływem Przełomem Dunajca, zorganizowanym na wzór spływów, którym w XIX wieku przewodził Józefa Szalay. Ponadto organizatorzy planują koncert i targi turystyczne na górnej płycie parkingu w Pieninach.

W 140. rocznicę śmierci Józefa Szalaya, 11 maja br., na cmentarzu szalayowskim odprawiona zostanie uroczysta msza św. polowa. Po niej w Galerii Pijalni Wód Mineralnych przy Placu Dietla otwarta zostanie wystawa poświęcona Józefowi Szalayowi. Na czerwiec zaplanowano zabawę dla dzieci i młodzieży. Gra uliczna ma odświeżyć pamięć o tablicach szalayowskich zlokalizowanych do dnia dzisiejszego na szczawnickich domach. W połowie lipca zaplanowano Dni Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, natomiast w sierpniu przewidziano promocję wydawnictw związanych z osobą Józefa Szalaya. We wrześniu organizatorzy pragną zachęcić i włączyć w obchody szerszą grupę mieszkańców, zwłaszcza z ulicy Szalaya, albowiem zorganizowane zostaną „Imieniny ulicy Szalaya". Świętu towarzyszyć będzie przemarsz ulicą i wspomnienie Józefa Szalaya przy dawnym dworku szalayowskim zlokalizowanym przy potoku Grajcarek. W październiku zaplanowano koncert z okazji zakończenia sezonu flisackiego, natomiast w listopadzie prowadzone będą prace na przygotowaniem materiału

Dwór, a właściwie pałacyk, wybudowany w zakolu potoku Grajcarek wśród stworzonych przez Szalaya rzeczy niezwykłych, był jego oczkiem w głowie.

filmowego poświęconego wydarzeniom Roku Szalayowskiego, który zaprezentowany zostanie podczas grudniowej sesji kończącej uroczyste obchody.

Konsul generalna Węgier w Krakowie Adrienne Körmendy w krótkim podziękowaniu podkreśliła, że Józef Szalay należał do tego pokolenia Węgrów, dla którego wyznawane wartości i ideały były w absolutnej harmonii z życiem. „Józef Szalay był bogatym człowiekiem, nie tylko w sensie posiadanego majątku, ale był bogaty w sensie tym, że miał aż dwie ojczyzny. On był i został Węgrem, ale też został i był Polakiem do końca życia" – mówiła pani konsul.

Opr. **A. Sz.**

Polski ułan i węgierski huzar w Przemyślu

W Przemyślu stanie pomnik polskiego ułana i węgierskiego huzara. Figury mają upamiętnić wydarzenia z okresu I wojny światowej.

W drugiej połowie tego roku, przy placu Dominikańskim, w pobliżu „Bramy Rycerskiej" staną dwie figury, ułana 1 Pułku Ułanów Legionów Polskich „Beliniaki" oraz węgierskiego huzara z okresu Wielkiej Wojny. Pomnik ma upamiętnić wydarzenia z okresu I wojny światowej.

Z wnioskiem o upamiętnienie tych wydarzeń i wzniesienie pomnika do Rady Miejskiej zwrócił się prezydent Robert Choma. Pomysł uzyskał jednomyślną zgodę. Pomnik będzie podkreślał historyczną przyjaźń Polski i Węgier, a także przyczyni się zdaniem radnych do uatrakcyjnienia i upiększenia miasta. Pozytywną opinię w sprawie pomnika wydała również Grażyna Stojak – podkarpacki wojewódzki konserwator zabytków.

Fundatorem figury ułana będzie Kancelaria Marszałka Sejmu RP, zaś huzara Parlament Węgierski. Obok wizualizacja na podstawie zdjęcia wykorzystanego przez Creative Wikimedia Commons.

(oprac. red.)

Stulecie urodzin Wacława Felczaka

Równo sto lat temu, 29 maja 1916 roku, we wsi Golbice w powiecie łęczyckim urodził się Wacław Felczak, polski historyk, znawca tematyki środkowoeuropejskiej, szczególnie węgierskiej i południowosłowiańskiej. Już w młodości zaangażował się w działalność polityczną i związał z nurtem chrześcijańsko-demokratycznym. W 1938-39 był stypendystą budapesztańskiego Collegium Eötvösa. Po klęsce wrześniowej podjął współpracę z podziemiem i rozpoczął służbę kurierską. W czasie II wojny światowej był kurierem Rządu RP na uchodźstwie między Londynem a krajem. Wielokrotnie przemierzał tę trasę, a placówka w Budapeszcie, faktycznie stworzona przez niego, stała się jednym z najważniejszych etapów tego szlaku. Na Węgrzech zdobył wtedy wielu przyjaciół, a historia tego kraju oraz regionu stała się nie tylko przedmiotem jego zainteresowań naukowych po kres życia, ale niemal drugą ojczyzną.

Po zakończeniu wojny w latach 1945-1948 kontynuował działalność kurierską na rzecz rządu RP na emigracji. W 1948 po długotrwałym śledztwie został skazany na dożywocie. Zwolniony z więzienia po ośmiu latach – w październiku 1956. Od 1958 r. był pracownikiem Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rozpoczął wtedy karierę uniwersyteckiego historyka – ale była to kariera pod specjalnym nadzorem ze względu na opinię wroga systemu. Doktoryzował się w 1962 r. pod kierunkiem profesora Henryka Wereszyckiego, a habilitację otrzymał w 1968. Władze komunistyczne w Polsce w 1975 r. zablokowały wniosek o nadanie Wacławowi Felczakowi stanowiska profesora zwyczajnego. Dopiero po osiemnastu latach, w niepodległej już Rzeczypospolitej, w dniu 5 października 1993 został mianowany profesorem. Był wówczas śmiertelnie chory – w szpitalu. Wkrótce po otrzymaniu nominacji zmarł.

W PRL-u jego bezkompromisowa postawa stała się wzorem dla wszystkich, którzy nie pogodzili się z sowietyzacją Polski. Również dla Węgrów. Nigdy nie zerwał bowiem swych kontaktów z przyjaciółmi znad Dunaju. Inspirował ich do niezależnej działalności, był współtwórcą węgierskiej opozycji antykomunistycznej końca lat 80. XX wieku, z której wyrósł rządzący dzisiaj Węgrami Fidesz Viktora Orbána.

Jego życie i działalność pozostanie symbolem polsko-węgierskiej przyjaźni. Z okazji 100-lecia urodzin przyjaciele i uczniowie pana profesora z obu krajów w dniach 9-10 grudnia 2016 roku zorganizują konferencję międzynarodową w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Oprac. **A. Sz.**

Lengyel műkincsek magyar gyűjteményekben

Sobieski János nyári mentéje

Beszélgetés dr. Pásztor Emesével, az Iparművészeti Múzeum főosztályvezetőjével

A lengyelek és magyarok ezeréves jó kapcsolatát természetesen tárgyi emlékek, közöttük műkincsek is reprezentálják. Magyar gyűjteményekben szerepel például az a viasz féldombormű portré Báthory István lengyel királyról, amely 1586-ban, halálának évében készült, egy Zsigmond Ágost király részére 1548-ban, Krakkóban kiadott könyv, Tadeusz Kościuszko lovas képe, vagy az a díszserleg is, amelyet Szapolyai János király készíttetett feltehetőleg nászajándékul unokahúga, I. (Jagello) Zsigmond leánya, Hedvig hercegnő esküvőjére. A XX. században már a budapesti nagyközönség is igényt tartott a becses kincsek megismerésére; számos bemutatására 1933-ban a „Báthori-Sobieski emlékkiállítás", 1978-ban pedig az Iparművészeti Múzeum nagyszabású „Lengyel műkincsek magyar gyűjteményekben" című kiállítása adott lehetőséget.

Az Iparművészeti Múzeum lengyel vonatkozású műtárgyai közül a lengyel-magyar történelmi- és személyes kapcsolatot talán a legjobban Sobieski János király (Jan III. Sobieski) nyári mentéje képviseli. A ruhadarabról avatott ismerőjét, dr. Pásztor Emese művészettörténészt, a múzeum Textil- és Viseletgyűjtemény Főosztálya vezetőjét kérdeztem.

- Jól tudom, hogy a mente az Esterházy Gyűjteményből került a múzeumba?

- Valóban, ez a gyűjtemény őrzi azt az eredetileg vörös, ma már fakó sárga színű, selyemszövetből készült mentét vagy kaftánt, amely feltételezhetően Sobieski János ajándékaként került Esterházy Pál tulajdonába. Mindketten - közösen is - részt vettek a törökellenes harcokban, és tudjuk, hogy személyes barátság kötötte össze őket. Az Esterházy kincstárban meg maradt írásos jegyzékekben úgy szerepel ez a ruhadarab, mint amit Sobieski János ajándékozott Esterházy Pálnak. (Almarium Sub Nro 79 et 80. - Nro 24. Harmadik János lengyel király: a' ki Bécs alatt wala, Test szinü arany virágokra Szütt apro arany gombos nyári mentéje.)

Ha megnézzük a viseletet, bizony úgy tűnik, hogy nem a király saját ruhatárából való, mert ő egy kicsit testesebb alkatú volt - de ez az ajándék értéke szempontjából nem lényeges. Itáliai selyemből készült az 1660-70-es évek tájékán. A mentékről magyar forrásokból tudhatjuk, hogy általában a magyar főúri férfiviselet azon darabjai voltak, amiket felsőkabátnak is nevezhetünk, alattuk dolmányt hordtak. Ennek a kabátnak az a különlegessége, hogy vattázott és nagyon vékony selyemből készült, ezért nagyon kellemes, nyári viselet lehetett akár táborozáskor is. Habár a fazonja erősen törökös: a csípő része kétoldalt nagyon kiugrik, mint a török kaftánoké, apró gombokkal záródik, és a gallérja négyzetes, mégsem török munka. Kelet-Európában, így Lengyelország, Magyarország és Erdély területén is akkoriban ez a fajta „törökös" viselet volt divatos. Ugyanis török kaftánnal szép számmal találkozhattak a XVI., XVII. században Magyarországon, és Lengyelországban is ismertek lehettek, de ezeket díszkaftánoknak használták. Török kaftánokat tudomásunk szerint sem Lengyelországban, sem Magyarországon nem hordtak a későbbiekben sem hétköznapi viseletként. Ezeket a kincstárakban helyezték el, vagy az anyagukat újra hasznosították. Hatásuk azonban érződik például a kontusoknál, a lengyel nemesi viseleteknél, Magyarországon pedig a hosszabb mentéknél.

A mente fakulása nem a XVII. századra, hanem a II. Világháborúra vezethető vissza. 1920-tól majdnem a háború végéig a fraknói Esterházy-kincstár gazdag gyűjteményét tartós letétként múzeumunk őrizte. 1944-ben Esterházy Pál, az akkori örökös magához vette és átszállította az Esterházy palotába, ami a Budai Várban, a Tárnok utcai iskola helyén állt. A sors úgy hozta, hogy a palotát 1945 kora tavaszán egy bomba megsemmisítette, az épület ráomlott a pincéjére, az ott tárolt gyűjtemény fele megsemmisült. 1949-ben egy átsatás során hozták felszínre a gyűjtemény maradékát, a műtárgyak újra az Iparművészeti Múzeumba kerültek égetten, roncsolva, szétszakadva, penészesen. 1949-től – mondhatjuk – napjainkig dolgoztak, dolgoznak a restaurátoraink azon, hogy ez a gyűjtemény újból élvezhető állapotba kerüljön. Most már, hogy az Esterházy Gyűjtemény sokéves tudományos kutatási eredményei publikálásra kerültek, elmondhatjuk, hogy a források arra mutatnak, hogy nagy valószínűséggel a mente Sobieski Jánostól származik. Igazi bizonyítékunk akkor lenne, ha Sobieski hagyatékában is fellelhető lenne egy írás, hogy valamikor ő ezt a ruhadarabot Esterházy Pálnak ajándékozta. A mente felkeltette a Varsói Nemzeti Múzeum szakembereinek figyelmét is, tavalyelőtt idejöttek, hogy megnézzék és tanulmányozzák e nemzeti ereklyének számító kincset, hogy másolatot készítsenek róla.

- A Varsói Nemzeti Múzeumon kívül más lengyel múzeumokkal is ápol kapcsolatokat az Iparművészeti Múzeum?

- Igen, évek óta személyes kapcsolatban állunk kiállítások szervezése, tárgykölcsönzések, szakkönyvek cseréje terén a krakkói Wawel Múzeummal és a Krakkói Nemzeti Múzeummal is – én természetesen csak a Textil Főosztály részéről nyilatkozom. Ezek mellett például tavaly Krakkóban egy olyan nagyszabású kiállításon és konferencián vettünk részt és tartottunk előadást, amely a török hatásokkal foglalkozott.

Sárközi Edit

fotó: Iparművészeti Múzeum

Ezúttal hívjuk fel olvasóink figyelmét a Budapesti Történeti Múzeum és a Krakkói Történeti Múzeum „Közös úton. Krakkó és Buda a középkorban" című, március 18-án a Vármúzeumban, a Budavári Palota „E" épületében megnyíló kiállítására. A Lengyel-Magyar Barátság Napjához kapcsolódó, a honfoglalásoktól az 1608-ig tartó időszakot felölelő bemutató július 24-ig látogatható.

Przechadzka po przemianach i utopiach

Jak wiadomo na podstawie codziennych i pokoleniowych doświadczeń, świat – i wszystko co z nim związane – się zmienia; zmiany i przemiany są naturalnym zjawiskiem tak samo w życiu człowieka, jak i w przyrodzie i naturze. Czy może dziwić stan, iż w świecie ziemskim czy raczej materialnym – o którym wiadomo coraz więcej dzięki odkryciom fizyki, w którym cząstki są w ciągłym ruchu i oddziaływaniu – także świat wytworzony i „uprawiany" przez człowieka, istotę rozumną, jest w ciągłym ruchu i przeobrażeniu. Zmieniają i przeobrażają się poglądy, relacje i stosunki międzyludzkie w skali lokalnej i globalnej, tak samo wszelakie formy, style i funkcje wynikające z materialnej i duchowej egzystencji człowieka.

Kłania się Owidiusz (43 p.n.e. – 17 lub 18 n.e.) i jego poemat „Metamorfozy", wykorzystujący mitologię grecką i odnoszący się także do autorów rzymskich. Jeśli chodzi o zmiany w dziejach ludzkości, konkretnie „przedpotopowe", chyba najbardziej cytowaną częścią jest pieśń o czterech wiekach ludzkości z księgi pierwszej; warto ten fragment przytoczyć w całości (w tłumaczeniu Brunona hrabiego Kicińskiego):

Kara bogów była więc nieunikniona; po odejściu Astrei ziemię nawiedził ogromny potop, który trwał 9 dni. Ocalała tylko jedna para, Deukalion i jego żona, Pyrra. Ich statek osiadł na szczycie Parnasu, gdzie wkrótce para zbudowała ołtarz i złożyła bogom ofiarę w podzięce za ocalenie; zyskali sobie przychylność Zeusa, który postanowił pozwolić im odbudować ród ludzki. Chyba jednym z najbardziej znanych fragmentów księgi jedenastej jest historia przemiany związanej już z jednostką, a nie z dziejami ludzkości. Jest to historia króla Midasa, który dzięki swojej chciwości jako wielbiciel złota został przykładnie ukarany.

Z jednej strony zdolność stawienia czoła przemianom, przeobrażeniom (zwłaszcza tym, które, jak w mitologii, są kreowane i kierowane przez Bogów, lub inaczej, przez „los") może się jawić jako cnota, cnota pokrewna stateczności, wytrwałości ale i przedsiębiorczości.

Część czytelników „Głosu Polonii" może pamięta jak przejawiała się taka ochocza i kreatywna chęć zmiany na „dobre" (exodus ze świata ucywilizowanego zatrutego wszelakimi ułomnościami człowieka) w poczynaniach i „wyznaniu" poczciwego próżniaka Toma Hodgkinsona... (zob.: ABRA, „Jak być (wolnym)?" – GP nr 119/2014)

Marek Ostrowski w świątecznym numerze „Polityki" przy okazji zbliżającego się pięćsetlecia dzieła Tomasza Morusa (1478–1535) „Utopii", w swoim eseju nakreśla podstawowe cechy utopii, daje ich krótki historyczny zarys oraz wyjaśnia naturalną potrzebę ludzi za światem idealnym i sprawiedliwym (zob.: Marek Ostrowski, „Pięćset lat marzeń", „Polityka" nr 51/52 (3040) 16.12-27.12.2015, str. 82-84). Aby wykreować i zrealizować idealny świat, rzecz jasna trzeba odpowiednio przekształcić ten, który się nie sprawdził lub – wedle idei – jest daleki od tego wymarzonego lub tylko po prostu funkcjonującego (ciekawym á propos jest protest nauczycieli, pragnących natychmiastowych reform polityki oświatowej rządu, demonstracja odbyła się w sobotę 13 lutego br. w Budapeszcie przed Parlamentem). Aby jednak świat idealny mógł potem funkcjonować odpowiednio, trzeba zachować i strzec jego fundamentalnych zasad i prawideł. Jak widać,

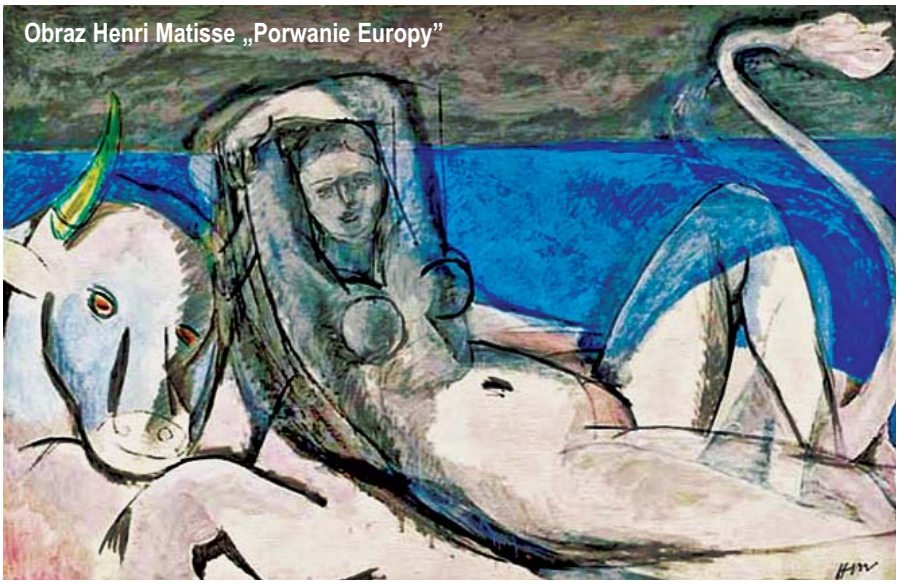

Obraz Henri Matisse „Porwanie Europy"

„Złoty najpierw wiek nastał. Nie z bojaźni kary,
Lecz z własnej chęci człowiek cnoty strzegł i wiary.
Kary, trwogi nie znano. W spiżowych tablicach
Groźby praw, i wyroku na sędziego licach
Lud nie czytał: bez sędziów byli bezpiecznemi.
Jeszcze sosna dla obcej odwiedzenia ziemi
Nie zstąpiła do morza ze swych gór rodzinnych,
A człowiek prócz ojczystych nie znał brzegów innych.
Grodów nie otaczano spadzistymi wały,
Proste trąby i surmy zagięte nie brzmiały;
Hełmu, miecza nie było, i bez wojsk narody
Używały w spokoju bezpiecznej swobody.
Jeszcze bronią nie tknięta, od pługa spokojna,
Wszystko z siebie dawała ziemia w dary hojna.
Przestając na pokarmie, zrodzonym bez pracy,
Z drzew owoc, z gór poziomki zbierali wieśniacy,
Tarnki i głóg, rosnący na krzakach ciernistych,
I żołędzie, co spadały z dębów rozłożystych.
Wiosna była wieczysta. Zefiry łagodne
Rozwijały tchem ciepłym kwiaty samorodne.
Zboża na nieoranej rodziły się ziemi
I łan ugorny kłosy połyskał ciężkiemi.
Hojną płynęły strugą i nektar, i mleko,
I z dębu zielonego złote miody cieką.

Gdy strąciwszy Saturna w ciemne piekieł kraje
Jowisz wziął berło świata, wiek srebrny nastaje,
Gorszy niżeli złoty, od spiżu szczęśliwszy.
Wtedy to Jowisz, dawnej wiosny czas skróciwszy,
Na zimę, zmienną jesień, na lata upały
Oraz na krótką wiosnę rok rozdziela cały.
Wtedy jęło powietrze wrzeć skwarnymi spieki,
Wiatry ścięły w lód wodę i zamarzły rzeki.
Szukano domów: były domami gęstwiny,
Pieczary i szałasy z chróstu i wikliny.
Zaczęto w długie skiby ukrywać nasiona
I jękła para cielców, jarzmem uciśniona.

Wiek trzeci był spiżowy, dziki, niespokojny,
A choć wolny od zbrodni, już skory do wojny.
Ostatni jest wiek czwarty, z twardego żelaza.
Z nim wszelkiej zbrodni na świat wyległa zaraza.
Wstyd, niewinność i wiara, i prawda uciekła.
Ich miejsce wzięła chytrość, zdrada, zemsta wściekła,
Przemoc i żądza bogactw, wszech zbrodni przyczyna.
Na wiatry, których nie zna, flis żagle rozpina,
I te, co długo stały na wyniosłej górze
Sosny, płynąc po morzach wyzywają burze.
Wprzód wspólną jak powietrze, jak słoneczna jasność,
Człowiek ziemię pomierzył i zajął na własność.
Nie dość na tym, że zboże rodzić ją zmuszono.
Więcej żądała chciwość: wdarto się w jej łono.
Stąd owe drogie skarby zostały dobyte
Do zła podniety, dotąd blisko piekieł skryte.
Od złota podżegana, a żelazem zbrojna,
Wśród mordów i pożogi wyszła na świat Wojna.
Błysła hartownym mieczem krwią zlana jej ręka.
Żyją z łupiestw. Już gościa gospodarz się lęka,
Teść zięcia, brat własnego syna nienawidzi,
Mąż w żonie, żona w mężu wroga swego widzi.
Macocha swym pasierbom jad gotuje skrycie,
A syn chciałby przed czasem ojcu skrócić życie.
Ginie cnota. Krwią zlane widząc ludzkie plemię,
Ostatnia z bóstw, Astrea, opuściła ziemię."

świat powstały poprzez drastyczne zmiany, po jakimś czasie musi przejść w fazę skostnienia, w stan ładu i niezmienności, aby mógł utrzymać swoje „wymarzone" oblicze (notabene, w sposób podobny zachowują się systemy totalitarne i autokratyczne – czyli zachowanie status quo i danego stanu zależy przede wszystkim od dobrych, czyli wartościowych dla większości zamiarów i postanowień).

Jak zatem wygląda utopia Morusa, jakie są jej podstawowe idee? „Na Utopii panuje kolektywizm, tym samym równość. By walczyć z rządzą posiadania, Utopianie muszą zmieniać domy co 10 lat", nie ma zamków w bramach, każdy może sobie swobodnie wejść do sąsiada. Pragnienie zaszczytów jest uważane za dziecinne i głupawe. Ważne, że pod żadnym pozorem nie wolno sie oddawać próżniactwu i nieprzyzwoitym igraszkom. Rządzący swoje postanowienia podejmują roztropnie, bez pośpiechu, nie poddając sie chwilowym emocjom. Brakuje także pieniądza, który prowadziłby do indywidualizacji jednostek, tym samym do nierówności (przypomina to trochę życie klasztorne, np. benedyktynów). „Utopianin, który prosi – dostaje tyle, ile mu trzeba... (...) owoców pracy i zapobiegliwości jest tyle, że niczego nie brakuje." Ostrowski przypomina, że jest to pierwowzór znanego hasła „Od każdego według umiejętności, każdemu – według potrzeb".

Autor wymienia jeszcze inne utopie, zawierające podobne elementy kolektywistyczne: „Miasto Słońca" Tomasza Campanelli (1623 r.), „Nową Atlantydę" Franciszka Bacona (1627), i późniejsze, „Na białym kamieniu" Anatola Franc'a (1905) i „Ludzie jak bogowie" H.G. Wellsa (1923). Mowa jest także o dosyć swobodnym – jeśli chodzi o obyczaje seksualne – falansterze Charles'a Fouriera oraz jego uczniach, np. George'u Ripley. Jego komuna o nazwie Brook Farm przetrwała zaledwie 8 lat, po pożarze i nagromadzonych długach w 1846 roku upadła. Ripley musiał się zatrudnić jako dziennikarz w „New York Tribune", a długi spłacał przez 13 lat.

Warto też wspomnieć o farmie Anaheim w Kalifornii, która została zakupiona przez Henryka Sienkiewicza w 1876 r. i była małą kolonią na podobieństwo farmy Ripleya, utrzymywana przez grupkę Polaków, w tym także (na samym końcu) przez Helenę Modrzejewską. Jak wspomina aktorka, mieli kilka krów, ale nie miał kto ich doić, więc mleko było kupowane. Były także kury, ale jaja wyjadały psy. Winnica była wspaniała, ale winogron nikt nie kupował. „Farma upadła – jak pisze Ostrowski – część osadników wróciła do Polski, na szczęście Modrzejewska zrobiła oszałamiającą karierę, jak wiadomo – nie na roli."

Pragnienie sprawiedliwego i dobrego świata, wiara w taki świat to zupełnie naturalne pragnienie ludzkie, utopia – za Wiktorem Hugo – to prawda jutra. Jednak jest i druga, ciemniejsza strona medalu, gdy wizje idealistyczne zaczynają uświęcać wszelkie środki; najpierw usprawiedliwia się mniejsze występki przeciwko normom etycznym, potem trudno już powstrzymać zawirowanie wrogości i przemocy. Uzyskanie „efektu skali" można było doświadczyć w komunizmie czy narodowym socjalizmie. Dodaję: trudno o utopię – o prawdę jutra – jeśli prawda przeszłości i teraźniejszości jest zawsze zagmatwana i częściowa. Czy może właśnie nie dlatego prawda jutra pozostaje tylko utopią...?

Zmiany wymuszane, natrętnie przeciskane przez ludzi agresywnie posługujących się władzą, mogą mieć niekiedy fatalne i nieodwracalne skutki, niosące upadek czy utratę wartości, lub takie przeobrażenia, w których grupa ludzi jest poniekąd czynną lub bierną ofiarą. I patrząc wstecz w owe dzieje można dojść do wniosku, że upadek, przeobrażanie się i odżywanie wszelakich wartości (utylitarnych, czyli potrzebnych oraz perfekcyjnych, czyli wyznaczanych przez powinności) to całkiem „normalna i naturalna" kolej rzeczy.

Znakomity esej Adama Krzemińskiego „Mare Monstrum" na łamach „Polityki" („Polityka" nr 51/52 (3040) 16.12-27.12.2015, str. 86-89) błyskotliwie opowiada właśnie o tej „dzikiej normalności" zmian i przemian w akwenie Morza Śródziemnego – o przemianach, które swoje źródła i cele zawsze mają w interesach geopolitycznych, układach, wojnach, igraszkach kolonialnych, w sporach i walkach wyznaniowych, w przeróżnych i niewiarygodnych wpływach. W części zamykającej esej Krzemiński tak podsumowuje swój ciekawy zarys: „reklamowana w 2008 r. przez prezydenta Francji Nicolasa Sarkozy'ego unia śródziemnomorska to – jak pokazał kryzys grecki – utopia. Istnieje pokusa formułowania czegoś w rodzaju śródziemnomorskiej tożsamości, zależnej od geografii i długiego trwania, ale to nie jedność, lecz różnorodność etniczna, językowa, religijna czy polityczna jest cechą ludów i kultur na brzegach tego morza. I wielkie osobowości, jak Aleksander czy św. Paweł. (...) Płeć tego morza nie jest jasna. Dla Włochów jest ono rodzaju męskiego. Dla Francuzów – żeńskiego. Dla nas – nijakiego. (...) To morze zawsze było w ruchu, a wielorakie tożsamości były na porządku dziennym. Jego jedność polega na zawrotnej zmienności, na rozproszonych wspólnotach kupców i emigrantów, na ludziach szybko przekraczających granice. Ci, którzy ruszali w podróż wzdłuż jego brzegów – jako handlarze, niewolnicy czy pielgrzymi – szybko wyradzali się ze swych wspólnot. A zarazem zmieniali te wspólnoty, do których przybywali."

Mówiąc o pojęciu przemiany w nieunikniony sposób na horyzoncie interpretacji pojawia się swoista antyteza niezmienności. Czy możemy w ogóle mówić o takim aspekcie jako istoty wędrujące ku zmierzchowi swojej osobowości i stworzonych przez nas wszelakich cywilizacji? Czy mogą być i czy są wokół naszych poczynań i w nas samych aspekty niezmienności oraz związane z nią pojęcia i uprzedmiotowienia? Być muszą.

Na pewno pojęcia zmienności i niezmienności są względne – ich ocena jest zawsze zależna od tych rzeczy, wartości i relacji, których dotyczą.

Po tak zwanej „przemianie" systemowej zakon pijarów na Węgrzech w roku 2002 w końcu otrzymał z powrotem w swe posiadanie między innymi główny budynek w Budapeszcie przy Piarista köz 1. W odnowionym i przemienionym gmachu mieści się obecnie Gimnazjum Pijarów, Zakonne Kolegium Teologiczne „Sapientia" oraz klasztor Kalazantínum. Były budynek Uniwersytetu ELTE jest tak ogromny, że aby go utrzymać, pijarzy zmuszeni są do wynajmowania dużych pomieszczeń na parterze świeckim dzierżawcom… przy ulicy Váci vis-á-vis lokali nocnych. Starsi ojcowie z dezaprobatą podchodzą do tej sytuacji… – nie całkiem bez powodu. Jeśli ma to być mała mozaika w swoistym obrazie „kryzysu" chrześcijańskiej Europy (niech znaczy to cokolwiek), to na pewno jest to kryzys odwiecznie wewnętrzny (gdzie tacy, jak Giordano Bruno, Marcin Luter, Tomasz Morus czy Galileusz z reguły są stracani, potępiani lub wygnani). O ile uchodźcy ze wschodu i sam islam nie są bezpośrednią ani pośrednią przyczyną owego kryzysu, o tyle zawsze mogą być „łapczywym wyzyskiwaczem" europejskiego zachwiania wartości – a to pozostawia nam sporo do przemyślenia...

ABRA

Utopia przydrożna

25 lat Grupy Wyszehradzkiej – to, co różni, nie musi dzielić

Czy istnieje coś takiego jak literatura Europy Środkowej? Czy polska, węgierska, czeska i słowacka literatura wyróżniają się czymś szczególnym na tle innych literatur? Co tworzy ich wspólny mianownik, co odróżnia je od literatury angielskiej, niemieckiej czy francuskiej? Co mają ze sobą wspólnego Márai, Kafka, Konwicki, Mrożek, Hrabal, Miłosz, Kundera, Stasiuk, Hašek, Rankov, Tatarka, Gombrowicz...? Ironiczne spojrzenie na siebie, na świat, na innych? Poczucie pewnej tymczasowości? Nieznośna lekkość bycia? Humor? Nostalgia? Melancholia za tym, co odeszło? Poczucie wspólnoty, które tak trudno zdefiniować?

Polski historyk literatury, eseista i krytyk literacki Aleksander Fiut w jednym ze swoich tekstów pt. „Być czy nie być Środkowoeuropejczykiem" podjął się próby zdefiniowania pewnych stałych tematów powracających w tekstach środkowoeuropejskich autorów. Według niego często powtarzającymi się motywami są poczucie pewnej peryferyjności Europy Środkowej, silnie odczuwalna niestałość granic, które ulegają zmianie pod wpływem decyzji politycznych i problemy z tożsamością. Ludzie zamieszkujący owo skrzyżowanie między Wschodem a Zachodem są podatni na różne wpływy, podatni na zmiany historyczne, są w pewnym sensie zakładnikami Historii. Często stają się marionetkami zmuszanymi do działania pod wpływem ideologii czy politycznych zmian. Znajdują się w pułapce Historii, muszą wciąż wracać do przeszłości, niepewni swojej przyszłości i oddaleni od teraźniejszości.

Natomiast Bogusław Zieliński patrzy na Europę Środkową poprzez pryzmat trzech wielkich mitycznych kategorii miejsca – posługuje się trzema metaforami, aby jak najdokładniej oddać ducha tego regionu. Europa Środkowa jawi się jako Arkadia, miejsce pewnej wspólnoty małych narodów, którym udało się pokojowo koegzystować, oraz jako Atlantyda – wyspa zatopiona przez sowiecki potop (tutaj badacz wyraźnie zwraca uwagę na doświadczenie komunizmu, które zniszczyło np. odwieczne więzi z Niemcami czy Austriakami), i wreszcie jako Jeruzalem – z jednej strony wizja zagłady, a z drugiej nostalgia za Monarchią Habsburgów, jako miejscem pokojowego współistnienia różnych nacji. Dla Czesława Miłosza kryterium środkowoeuropejskości była architektura. W jednym z wywiadów powiedział, że tam, gdzie znaleźć można obok siebie styl romański, renesansowy i barokowy, leży Europa Środkowa. Czy można przy pomocy podobnego klucza eksplorować także pole literatury?

Kolejny ciekawy kontekst przydatny dla zrozumienia zawiłości kulturowej tożsamości Europy Środkowej stworzył modny w ostatnich latach dyskurs postkolonialny. Kraje Europy Środkowej, przede wszystkim Polska i Węgry, oscylowały zawsze między byciem kolonizatorem i byciem kolonizowanym. W średniowieczu Polacy i Węgrzy byli niejednokrotnie na tyle silni, by pełnić rolę nadrzędną wobec innych narodów – Słowaków czy Ukraińców, jednocześnie jednak kraje te same stały się poddanymi – carskiej Rosji, ZSRR, Turków, Monarchii Habsburskiej... Z tego mogą wynikać pewne skrajności w postrzeganiu siebie i innych, przeświadczenie o własnej wielkości, przy jednoczesnym poczuciu mniejszej wartości. Może właśnie tam należy szukać owego trudnego do zdefiniowania poczucia krzywdy i nostalgii za tym, co odeszło.

Niosąc na barkach ciężar nierzadko trudnych doświadczeń Polacy, Węgrzy, Słowacy i Czesi powinni być jednak świadomi podobieństw kulturowych, powinni podkreślać to, co ich łączy i uświadamiać sobie, że to, co różni, nie musi ich dzielić. Z dialogu, który jest przecież możliwy pomimo różnic, zawsze wyniknąć może coś pozytywnego, coś, co da nadzieję i ułatwi współpracę.

Taką platformą porozumienia może być właśnie literatura, bo w języku sztuki i piękna czasem rozmawia się łatwiej, można więcej osiągnąć, można precyzyjniej nazwać to, co boli, można nawiązać kontakty, bo choć mówimy innymi językami, często mówimy to samo. Różnorodność, niejednoznaczność mogą otwierać pole do dialogu, co podkreślił w jednym z wywiadów Krzysztof Varga: „Jestem za Europą Środkową, krainą wielu narodów, języków, kuchni, literatur, barwną, różnorodną, ale z pewną wspólnotą kulturalną i historyczną".

Książkowe pokłosie jednej z konferencji poświęconej problematyce środkowoeuropejskiej nosi znamienny tytuł: „Europa Środkowa. Wspólnota czy zbiorowość?". Łączy nas coś więcej niż geografia? Czy my, mieszkańcy Europy Środkowej, tworzymy wspólne wartości? Mamy wspólne korzenie? Wspólne doświadczenia? 25 lat to dobry moment, aby zastanowić się nad tą kwestią. Na pewno pomocna w tym będzie lektura dzieł Kundery, Stasiuka czy Máraiego... Warto pomyśleć nad tym, że to, co nas różni, nie musi dzielić, ale może być inspiracją, może budzić zainteresowanie, może łączyć. Twórzmy wspólnotę, a nie zgadzajmy się na bycie pasywną i przypadkową zbiorowością.

Agnieszka Janiec-Nyitrai

Wiosna Ludów w literaturze europejskiej

Pieśni polskie i węgierskie Ferdynanda Gregoroviusa

Andrzej Małyszko

28 stycznia w zamku w Nidzicy odbyła się prezentacja tomiku wierszy Ferdynanda Adolfa Gregoroviusa „Wiosna Ludów w literaturze europejskiej. Pieśni polskie i węgierskie Ferdynanda Gregoroviusa". Ferdynand A. Gregorovius żył w latach 1821-1891. Urodził się i dorastał w dawnych Prusach Wschodnich, w niewielkiej miejscowości Neidenburg – obecnej Nidzicy, w województwie warmińsko-mazurskim. Ojciec Ferdynanda Adolfa Gregoroviusa – Ferdynand Tymoteusz Gregorovius był radcą sądowym, dzięki którego ideom i staraniom zamek, silnie zniszczony w wyniku pożarów i zdewastowania przez stacjonujące wojska francuskie około 1812 r., został odbudowany i przeznaczony na sąd, więzienie a zarazem miejsce pobytu rodziny Gregoroviusów. Okres studencki Ferdynand Adolf spędził na uniwersytecie w Królewcu. Gregorovius był filozofem oraz znanym i szanowanym historykiem, pierwszym obywatelem Niemiec, który uzyskał honorowe obywatelstwo Rzymu. Na cześć Gregoroviusa nazwano jego imieniem ulicę oraz plac w Rzymie. Był również biografem Lukrecji Borgii oraz papieża Aleksandra VI. Pracował nad zagadnieniami związanymi z historią Bizancjum oraz średniowiecznymi Atenami. Tłumaczył wiele prac historycznych. Do najbardziej znanych publikacji Gregoroviusa należą m.in. „Wędrówki po ziemi włoskiej" oraz monumentalne dzieło „Historia średniowiecznego Rzymu", opisujące dzieje Rzymu w epokach średniowiecza oraz renesansu.

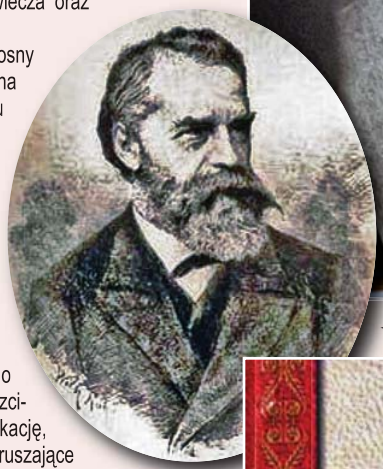
← Ferdynand Gregorovius

Inspiracją wydania 16 wierszy Gregoroviusa napisanych podczas Wiosny Ludów, była książka „Idea Polskości. Dwie księgi martyrologii polskiej" wydana w latach 90. XX wieku. Tam też zawarta jest informacja o zbiorze szesnastu pieśni pisanych w ojczystym języku Gregoroviusa, ku czci Polaków i Węgrów walczących o niepodległość swych narodów, uczestników powstania z 1848 roku. Tomik wierszy adresowany jest do Polaków, Węgrów i Niemców. W tym też celu przetłumaczony został z języka niemieckiego na język polski oraz węgierski. Książka zawiera bogaty komentarz historyczny, wypracowany przez polskich, jak i węgierskich naukowców. Posiada obszerny materiał ilustracyjny, ukazujący zrywy rewolucyjne oraz postaci, do których odnoszą się wiersze.

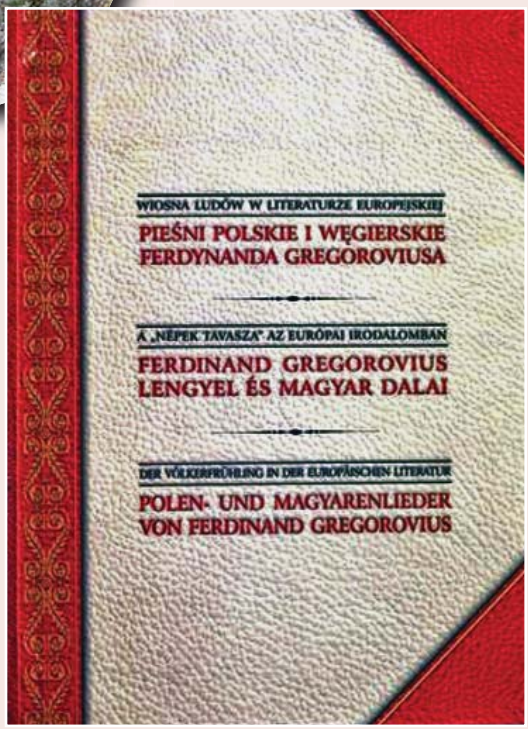

Lokalizacja prezentacji książki – zamek w Nidzicy – nie była przypadkowa. Zamek ten był bowiem miejscem, w którym Gregorovius dorastał, tworzył i do którego tęsknił, a władze samorządowe gminy Nidzica, jak i sam „stary, poczciwy zamek" zaprosili i stosownie ugościli osoby współtworzące publikację, przedstawicieli środowisk kulturalnych, społecznych i historycznych. Poruszające interpretacje wierszy w wykonaniu pani Ireny Telesz-Burczyk – aktorki teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie, obecność potomków gen. Henryka Dembińskiego, arcyciekawe prelekcje biograficzno-historyczne prof. Grzegorza Jasińskiego, w scenerii średniowiecznego zamku uświetniły premierę publikacji. Miejsce wydarzenia, tak wiele znaczące ze względu na biografię samego autora i jego rodziny, z dumą goszczące twórców i odbiorców dzieła „Pieśni polskie i węgierskie Ferdynanda Gregoroviusa", wpłynęło na jego odpowiedni do znaczenia odbiór. Tak pisze o tym znamienitym wydarzeniu dyrektor Nidzickiego Ośrodka Kultury, nidziczanin, miłośnik ziemi nidzickiej, Paweł Bukowski. Oczywiście w Nidzicy nie zabrakło również pomysłodawcy i „motoru" całego przedsięwzięcia, znanego naszym czytelnikom z publikacji w „Głosie Polonii" Andrzeja Małyszki, który „Pieśni" opatrzył takim oto wstępem: „Zaintrygował mnie Gregorovius – Niemiec, który w swoim ojczystym języku napisał 16 wierszy w hołdzie Polakom i Węgrom, uczestnikom powstania Wiosna Ludów, tym samym dając świadectwo przywiązania do idei wolności i braterstwa narodów. Utwory te zostały opublikowane w 1849 roku i od tego czasu nie były wznawiane, jedynie sporadycznie tłumaczone. Od profesora Janusza Jasińskiego otrzymałem kilka przetłumaczonych przez Erwina Kruka wierszy Gregoroviusa, po przeczytaniu których nabrałem pewności, że powinniśmy je wydać. Zaproponowałem Stowarzyszeniu Miłośników Rusi nad Łyną, którego jestem członkiem, podjęcie starań wydania ich w języku oryginału oraz w języku polskim i węgierskim. Dobrym pretekstem tej trójjęzycznej edycji jest zbliżająca się 170 rocznica wybuchu węgierskiego powstania Wiosna Ludów. (...) Pomysł ten w pewnym sensie był naturalną konsekwencją wykonania i umieszczenia w bartąskim kościele kopii osiemnastowiecznej »tablicy Kalnassych«, węgierskiego szlacheckiego rodu mieszkającego na Warmii sto lat przed Wiosną Ludów. (...) Sto lat przed węgierską rewolucją dwaj Węgrzy z Warmii byli żołnierzami w służbie polskiego króla. Sto lat później wielu innych Polaków służyło sprawie rewolucji węgierskiej. Myślę, że było to spełnienie ideałów wolności i braterstwa, w które mocno wierzył Europejczyk – Ferdynand Gregorovius. (...) Historyk profesor Janusz Jasiński podjął się napisania wstępu skupiając się na osobie Ferdynanda Gregoroviusa, (...) István Kovács, profesor Uniwersytetu Katolickiego im. Pétera Pázmánya na Węgrzech, historyk, poeta, wielki przyjaciel Polski i Polaków przyjął propozycję napisania tekstu. Tłumaczenia filologicznego wierszy z języka niemieckiego na węgierski podjęła się rodowita Węgierka dr Etelka Kamocki, emerytowana hungarystka Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, natomiast profesor István Kovács przetłumaczył poetycko dwa wiersze: »na Debreczyn« i »w Csardzie«. Tłumaczenia na język polski dokonał dr Grzegorz Supady – germanista Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz Erwin Kruk – mazurski pisarz i poeta. Przypisy autorstwa Małgorzaty Szymańskiej-Jasińskiej przełożył dr Grzegorz Supady, zaś na węgierski dr Etelka Kamocki adaptując je na potrzeby czytelnika węgierskiego. Wstęp profesora Istvána Kovácsa przetłumaczył na język polski Marcin Bobiński, hungarysta, dyplomata Ambasady RP w Budapeszcie, zaś na niemiecki dr Grzegorz Supady. Ilustracje ze swoich zbiorów użyczył Robert Hermann z Budapesztu. Muszę przyznać, że praca z tak znakomitym zespołem autorów i tłumaczy była wspaniałą intelektualną przygodą. Stowarzyszenie Miłośników Rusi nad Łyną, w którym narodził się pomysł wydania książki, zaprosiło do współpracy przy projekcie Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie. (...) Istotnego wsparcia naszemu zamierzeniu udzielili: Ambasada Węgier w Warszawie, ambasador RP w Budapeszcie Roman Kowalski, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego Gustaw Marek Brzezin, burmistrz Nidzicy Jacek Kosmala, a także prywatnie Ignacy Kulecki. Otrzymaliśmy także znaczącą pomoc ze strony Węgierskiego Instytutu Kultury w Warszawie oraz »Głosu Polonii« wydawanego w Budapeszcie. (...) Przystępując do realizacji tego projektu założyliśmy, iż książka wydana non-profit będzie wyrazem naszego szacunku wobec Fryderyka Gregoroviusa oraz hołdem węgierskiej Wiośnie Ludów w nieodległą przecież 170 rocznicę jej wybuchu. Jestem przeświadczony, iż wznowienie wierszy przybliży Czytelnikom tę niezwykłą postać – erudyty i Europejczyka rodem z mazurskiej Nidzicy".

Zapraszamy do lektury! **Redakcja**

A LENGYEL LÉGIÓ AZ ISASZEGI CSATÁBAN

Fel hát nép! A Tátra megett
a fehér sas már felszálla.
Egy a lengyel a magyarral;
a világ őt hadd csodálja!
Együtt kell nekünk küzdenünk,
Szabaddá csak így lehetünk.

(Antoni Lange:
A Lengyel Légió dala)

Minden évben megemlékezünk arról, hogy a Tavaszi Hadjárat első szakaszának döntő csatájára Isaszegen, 1849. április 6-án, nagypénteken kora délután került sor. A Lengyel Légió ebben az időben egy gyalogos zászlóaljból, egy ulánus századból és fél üteg tüzérségből állt. A gyalogosok parancsnoka Ignacy Czernik őrnagy, a lovasságé Poniński Władysław őrnagy, a tüzéreké Bentkowski Władysław hadnagy volt. Pontos adatok híján a lengyel erőket ebben az időben 650-700 főre becsülhetjük. A Lengyel Légiót a magyar haderő egyik legkiválóbb hadosztályába osztották be. E hadosztály parancsnoka Józef Wysocki ezredes volt.

A lengyelek hősi helytállására emlékezteti az utókort az isaszegi református templom, a magyar szabadságtörekvések emléktemploma homlokzatán található emléktábla, mely Lengyelországban készült, és a lengyel kormány ajándékaként érkezett Isaszegre. A lengyel Minisztertanács Hivatalának akkori vezetője, a Harci és Vértanúsági Emlékhelyeket Gondozó Tanács elnöke, Janusz Wieczorek miniszter segítségével, valamint a budapesti lengyel nagykövetség és Domszky Pál közreműködésével kapta Isaszeg lakossága. Az emléktáblát Tadeusz Hanuszek, akkori lengyel nagykövet avatta fel.

A Lengyel Légió katonái igazi forradalmi katonákhoz méltó módon vettek részt a csatában. Parancsnokaik kiváló tisztek voltak, akik a napóleoni háborúk vagy az 1831-es felkelés után külföldre menekültek, s a francia katonai akadémiákon tanultak. A harcban a lengyel katonák általános elismerést vívtak ki maguknak feletteseik és bajtársaik körében. Elismeréssel szólt róluk Damjanich és Klapka is. Amikor pedig a csata után Kossuth Lajos Gödöllőn fogadta a katonák díszszemléjét, a Lengyel légió előtt levette a kalapját, és fedetlen fővel állt mindaddig, amíg a lengyel katonák el nem vonultak előtte. A lengyelek úgy érezték, hogy ez a gesztus a magyar forradalom vezérének irántuk tanúsított különleges megbecsülését bizonyítja. A magyar honvédek és a Lengyel légió győzelmének emléke ma is él az isaszegi lakosok emlékezetében.

Dr. Dürr Sándor
Múzeumbarátok Köre, Isaszeg

2015. április 6-án, a csata évfordulóján Andrzej Kalinowski tanácsos, lengyel konzul virágot helyezett el a református templom falán lévő emléktáblánál Fotó: Szendrő Dénes

„A magyar nép szabadságharcában 1849. április 6-án WYSOCKI JÓZSEF vezérletével a Lengyel Légió a túlerővel támadó ellenséggel szemben, ezen a helyen védelmezte a magyar tüzérség álláshelyét a küzdelem győzelmes befejezéséig. A csatában életüket vesztett lengyel hősök emlékére állította 1972. szeptember 24-én Isaszeg lakossága."

"W okresie walki o wolność narodu węgierskiego 6-go kwietnia 1849 roku pod dowództwem JÓZEFA WYSOCKIEGO Legion Polski bronił placówki węgierskiej artylerii przeciwko przewadze nieprzyjaciół aż do zwycięskiego ukończenia walki. Ku pamięci polskich bohaterów poległych w bitwie pod Isaszeg. Mieszkańcy Isaszeg 24 września 1972 roku."

Trojan Marian Józef grafikusművész linóleummetszete Wysocki tábornokról. A háttérben az isaszegi Öregtemplom látható.

Nagroda Narodowości 2015 dla Grupy Rekonstrukcyjnej „Legion Wysockiego"

Bardzo cieszy nas fakt, że laureatem tegorocznej edycji Nagrody Narodowości na Węgrzech została nasza Grupa Rekonstrukcyjna „Legion Wysockiego". Nagrodę z rąk ministra zasobów ludzkich Węgier, Zoltána Baloga odebrał szef Grupy EMIL NAGY.

Gratulujemy i bardzo cieszymy się, że doceniono wysiłek tego wspaniałego zespołu młodych ludzi, dla których kultywowanie naszych tradycji, a także reaktywowanie wspólnych epizodów z polsko-węgierskiej historii jest tak ważne. W uroczystości uczestniczyli szefowie polonijnych samorządów i organizacji wraz z rzecznik polskiej mniejszości w węgierskim Zgromadzeniu Narodowym Halina Csúcs, przewodnicząca OSP Ewa Słaba-Rónay oraz ambasador RP Roman Kowalski, który bardzo dziękował Legionowi za wyjątkową aktywność i udział we wszystkich naszych świętach i uroczystościach. Obecność „legionistów" dodaje zawsze specjalnego charakteru spotkaniom węgierskiej Polonii.

GP

„Jó így lengyelnek lenni, még ha csak egyenruhában is...

Müller Péter a közigazgatásban dolgozik, de ünnepi alkalmakkor lengyel egyenruhát ölt, és nagyon büszke erre. Az alábbi beszélgetésből megtudhatjuk, hogy mit jelent számára a Wysocki Légió, a lengyelek és Lengyelország, de arra is fény derül, hogy a hagyományőrzésen túl a pacalleves és jóféle lengyel sörök sem elhanyagolhatóak...

Péter Müller pracuje w administracji, ale z okazji różnych polskich świąt ubiera się w polski mundur i jest z tego bardzo dumny. Z poniższej rozmowy możemy się dowiedzieć, co znaczy dla niego Legion Wysockiego, Polacy i Polska, i też wyjdzie na jaw, że poza pielęgnowaniem tradycji, flaczki i dobre polskie piwa także nie są bez znaczenia...

Trojan Tünde: *Müller Péter a Wysocki Légió tagja. Neked nincsen lengyel kötődésed, ha jól tudom. Hogyan találkoztál a Wysocki Légióval?*

Müller Péter: A Légió Wysocki halálának évfordulóján, december 31-én a Múzeumkertben minden évben megkoszorúzza a tábornok szobrát. Egy barátom, aki a Légió tagja volt, azt mondta, hogy ő odamegy, menjek én is, és koccintsunk egyet, mert régen találkoztunk. Odamentem és meglepődtem, mert egy szervezett ünnepség közepén találtam magam. Az ünnepség után csatlakoztam a csapathoz, beszélgettem a társasággal, iszogattunk. Nagyon élvezetes volt hallgatni a kalandokat. Szépek voltak az egyenruhák. Szóval kedvet kaptam az egészhez. 2013 januárjában kértem a felvételemet az egyesületbe, és azóta próbálom pörgetni az eseményeket.

T.T.: *Ünnepségek alkalmával nagyon gyakran látni benneteket. Hogyan készültök fel egy-egy ilyen eseményre? Mikor próbáltok?*

M.P.: Az elnökség értesít minket a rendezvényekről, illetve a felkérésekről. Vannak ad hoc rendezvények és felkérések, és vannak évente rendszeresen visszatérőek, mint március 14-én a Bem szobornál, november 11-én a Piłsudski-emléktáblánál. Ezekre természetesen készülünk. Minden rendezvénynek van egy rendezvényfelelőse. A rendezvényfelelős összeszedi a csapatot, elkészíti a beosztást, megszervezzük, hogy hogyan jutunk el a helyszínre, és szabadidőben a tagok az egységes csapat- és fegyvermozgást gyakorolják. A megfelelő alkalomhoz kiválasztott egyenruhában a helyszínre érkezünk, és részt veszünk a rendezvényen, majd visszamegyünk a raktárba, szépen lepakolunk, letesszük a felszerelésünket. Ez minden alkalommal így működik.

T.T.: *Ki tanítja meg nektek a fegyverhasználatot?*

M.P.: A tagok például most voltak Kecskeméten, egy kiképzésen, ahol az 1849-es oktató szabályzat alapján, az abból levezetett mozgások szerint tanulták és gyakorolták a menetgyakorlatokat és a fegyvermozgást. De az egyesület tagjai már kaptak meghívást Lengyelországba is, a díszőrség laktanyájába, ahol szintén kiképzésen vettek részt. Nagyon sok olyan leirat van, főleg Lengyelországban, ami a lengyel csapatok megfelelő fegyvermozgásához ad instrukciókat.

T.T.: *Amikor 2013-ban bekerültél a csapatba mennyire érdekelt Lengyelország?*

M.P.: Lengyelország érdekelt, de addig még egyszer sem jutottam el oda. Én az egyesületnek köszönhetem, hogy először lengyel földre léphettem. A lengyel emberek nagyon kedvesek, befogadóak és vidámak. Én csak pozitív dolgokat tudok mondani mind az itteni közösségnek a tagjairól, mind pedig azokról, akikkel Lengyelországban találkoztam.

T.T.: *Mit jelent neked az, hogy felveszed a lengyel egyenruhát?*

M.P.: Ez egy elég megfoghatatlan dolog. Aki nincs benne ebben a hagyományőrzésben és közösség építésben, úgy fogja fel ezt az egészet, hogy mi jelmezbe bújunk. Én mindig mondom, hogy nem jelmezt húzunk, hanem egyenruhát, mert jelmezbe farsangkor öltözünk. Ez katonai hagyományőrzés. Félig-meddig átszellemül az ember, kicsit lengyelnek érzi magát valamilyen szinten abban az egyenruhában. Próbál az egyenruhához méltóan részévé válni „a történelem folyásának", illetve az adott rendezvénynek.

T.T.: *Az egyenruháitok különféle történelmi korszakokra utalnak....*

M.P.: Négy korszakot képviselünk. XVII. századi ruháink is vannak - ezeket viszonylag keveset használjuk, inkább csak a középkori hagyományőrző rendezvényeken, illetve a Szent László Napon. Magyarországon – bár a második világháború korszaka is feljövőben van, és vannak profi csapatok - azért én úgy látom, hogy elsősorban az 1848-49-es szabadságharc hagyományának őrzése a legerősebb. Nekünk is elsősorban 48-as rendezvényeink vannak. Mindjárt itt van a tavaszi hadjárat, március végén, április elején kezdődnek a rendezvények. Mindez eltarthat egészen júliusig, amikor pl. Bükkaranyoson részt veszünk a Pöltenberg Emléknapokon, ahol az egykor ott harcoló lengyeleket képviseljük. Augusztus-szeptembertől a második és az első világháború eseményeinek évfordulóján állunk díszőrséget. Sokszor kérnek fel bennünket élő történelemórák megjelenítésére, ahol főként a 48-as egyenruhákat mutatjuk be. Vannak olyan második világháborúhoz köthető ünnepségek is, pl. Vámosmikolán, amikor az egyesületi tagok bemutatót is tartanak második világháborús harcászatból. Ilyenkor a színházi fegyverekkel mozgást, illetve lövést mutatnak be.

T.T.: *A lövések speciális engedélyhez kötöttek?*

M.P.: Magyarországon nem egyszerű a fegyverekkel kapcsolatos jogi szabályozás. A fekete lőpor használata nálunk tilos. Mi lövésimitációt hajtunk végre, erre előre gyártott pirotechnikai tölteteket használunk. Hatalmas körültekintéssel kell ezekkel eljárni, mert ugyanúgy megvan a lövőerő a jól lefojtott csőben, ami könnyen sérülést okozhat.

T.T.: *Beszéltél a tavaszi hadjáratról, és én tavaly voltam először az isaszegi csata rekonstrukcióján. Érdekes élmény volt, mert szinte belevonzotta az embert abba az időszakba.... Át lehet élni egy ilyen csatát?*

M.P.: Amikor az ember belecsöppen, akkor izgalmasabb, utána, amikor sokadszorra játssza el még mindig jó, de különbséget tud tenni az ember jó csata meg nem túl jó csata között. Mindez nagyon sokban múlik a szervezőkön. A nagy csatákat mindig egy történész kommentálja, de a résztvevő hagyományőrző parancsnokok közül mindig egy kiválasztott rendezvényfelelős. Sok függ attól, mennyire hagyják kibontakozni az embereket. Szabad lehetőséget kapnak-e rohamra, vagy a háttérbe kell végig húzódniuk, azon a szárnyon, ahol éppen nem lát belőlük semmit a közönség. Igyekszünk megteremteni a hangulatot, hogy a csapatok ne csak valami jókedvű pojácáknak látszódjanak, hanem tényleg át tudjanak adni valamit a csata légköréből. Volt arra példa, hogy sajnos néhányan túlságosan is átélték, ezt nem annyira szeretjük, mert a felszerelés is kárát láthatja, illetve balesetveszélyes is lehet.

T.T.: *Említetted, hogy voltál Lengyelországban. Milyen alkalomból?*

M.P.: Niepołomice-ben szoktak egy összhagyományőrző találkozót rendezni minden év szeptember utolsó hétvégéjén. Az antik harcmodort megjelenítő görög hoplitáktól elkezdve egészen a XXI. század brit kommandósokig bezárólag minden korszak képviseltetve van. Fantasztikusan leleményesek. Szerencsére eddig minden évben ki tudtunk jutni, ezért hálásak is vagyunk a szervezőknek.

T.T.: *Decemberben megkaptátok a Magyarországi Nemzetiségekért díjat...*

M.P.: Örülünk annak, hogy a magyarországi lengyelség erre érdemesnek tartott minket, ezek szerint van értelme annak, hogy hóban, esőben is kiállunk, ha kell, és megmutatjuk, hogy Magyarországon van lengyelség, és hogy méltó módon tudják ápolni a hagyományaikat. Én nem igazán találkoztam lengyelekkel azelőtt, hogy beléptem volna az egyesületbe. Az is nagy öröm, amikor visszamehetünk Lengyelországba, mert nagyon szép ország, nagyon kedvesek az emberek, gazdag a kultúra, a gasztronómia. Jó itthon is így lengyelnek lenni, még hogyha csak egyenruhában is, de Lengyelországban is jó érzés ehhez a csapathoz tartozni.

T.T.: *Szó esett a gasztronómiáról is. Van-e kedvenc lengyel ételed?*

M.P.: A żureket pédául nagyon szeretem, de az igazi kedvencem a flaki, a pacalleves. A bigost is nagyon kedvelem. Az egyik barátommal nagy rajongói vagyunk a lengyel halkészítményeknek. És a jó lengyel sörök... Lengyelországban szinte nincs is külföldi sör, és én ezt nagyon jó dolognak tartom.

T.T.: *Hogyan fogalmaznád meg, hogy mit jelent neked a Wysocki Légió, a lengyelek és Lengyelország?*

M.P.: Sokat jelent nekem, hogy lengyel egyenruhát húzhatok. Lengyelország ezáltal még közelebb kerül az emberhez, még jobban a szívébe tudja zárni mind a polgárait, mind pedig a természeti kincseit és mindazt, ami ezzel a szép nagy országgal együtt jár.

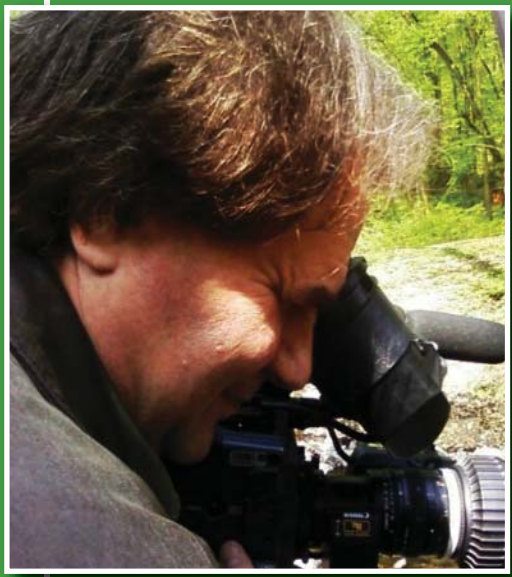

Odszedł Andor Kele

Z głębokim smutkiem informujemy, że 7 stycznia 2016 roku w Budapeszcie, odszedł od nas na zawsze nasz Przyjaciel – znakomity kamerzysta telewizyjnego narodowościowego programu "Rondó", Andor Kele – niech pozostanie w naszej pamięci!
Redakcja „Głosu Polonii”

KELE ANDOR
1960-2016

Kedves Lengyel Barátaink!

Egy évvel ezelőtt, amikor a munkánkat akarták elvenni tőlünk, lengyel barátaink álltak mellénk, hogy ne kerüljünk utcára. Andor levelet írt, amely így szólt:

„A ti emberségetek adta az erőt, hogy szembe tudjunk nézni a nehézségekkel. Amit értünk tesztek, azt köszönömmel nehéz kifejezni. Halina Csúcs, Bożena Bogdańska, Roman Kowalski, ezek a nevek nekünk a barátságtól sokkal többet jelentenek. De jó lenne, ha egy pici lengyel vér is csörgedezne ereinkben!”

Kele Andor 1960. augusztus 20-án született. Több mint 30 évig dolgozott az MTV-nek. A Natura Szerkesztőségben, természetfilmek készítése közben tanulta meg a szakmát. Nevéhez fűződik sok más produkció között a Főtér, a Budapest Természeti Értékei, a Szellem a Palackból sorozat, a Zegzugos Történetek egyes adásai. 10 éve állandó operatőre volt a Rondó nemzetiségi magazinnak. Több szakmai díj mellett a Mese a somogyországi patakgörbítőkről c. filmjével a legjobb operatőr díját nyerte el a Csodakút Nemzetközi Természetfilm Fesztiválon.

Ha nem ide születik, világhírű természetfilmes lett volna. Az emberi lélek rezdüléseit és a természetet a legcsodálatosabban megmutató, legérzékenyebb operatőr. Ha kellett, egész éjszaka a les-sátorban ült, mínusz 15 fokban, vagy egész nap rohangászott a napon 40 fokos hőségben egy-egy megálmodott snittért. Nem számított semmi és senki, ha a filmről, ha a műsorról volt szó. Ő maga a legkevésbé.

10 évig készítettük együtt a Rondó lengyel anyagait, sokáig küzdöttünk, amíg összeállt az állandó csapatunk. Bożena bevezetett minket a csodálatos lengyel kultúra és lélek világába. Rengeteget kaptunk Tőletek. Életünk legszebb évei voltak. Nagy szeretettel, odaadással tettük a dolgunkat.

Ha Andor jól érezte magát a forgatáson, mesebeli hangulatot teremtett. Egy másik világot, amely szeretettel teli és meleg volt. Utolsó nagyobb munkánk Konrad Sutarski portréfilmje volt. A Katyń-i emlékműnél mindnyájunk érzéseit foglalta bele a gyönyörű képekbe. Amikor lengyelekről forgattunk, lélekben lengyellé váltunk mi magunk is.

Jó volt Nálatok. Boldogan mentünk vasárnaponként a Lengyel Házba, hogy Veletek találkozhassunk. Meleg sziget volt számunkra a Ti világotok, ahol biztonság, szeretet ölelt minket magához. De sajnos, ez is kevés volt. Andor nagyon szenvedett a minket körülvevő világtól és a megoldatlan problémáitól. Sokszor szeretett volna elmenekülni. Birkapásztorkodásról álmodott Somogyfajszon. Szorongásai és belső feszültségei agytörzsi daganatot eredményeztek, amely 50 nap alatt vett el mindent, ami fontos volt.

Január 7-én úgy döntött a Jóisten, megszabadítja a további szenvedéstől, elküldi forgatni a Mennyországba. Ahogy ő mondta, szükség van fenn egy jó operatőrre.

Ebben már nem tudtatok segíteni nekünk, Drága Lengyel Barátaink!

Magunkra maradtunk. Igyekszünk a jövőben ugyanolyan szeretettel tenni a dolgunkat, de ez már nem lesz ugyanaz. Már csak a hitemben bízhatok, hogy egyszer még együtt leszünk, mi négyen, Halina, Bożena, Andor és én, és Ti valamennyien, akik megajándékoztatok minket a szeretetetekkel.

Pászti Rita

Z życia stowarzyszenia

Koncert Noworoczny

16 stycznia, w sobotnie późne popołudnie, w salonie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema w Budapeszcie już tradycyjnie odbył się koncert noworoczny, dedykowany Polonii i jej węgierskim przyjaciołom przez wieloletnią członkinię stowarzyszenia, inicjatorkę i sponsorkę wydarzenia Marylę Filó. Z szerokim repertuarem – od arii operowych i operetkowych – wystąpiła młoda, znakomicie zapowiadająca się śpiewaczka Natalia Tużnik, po ojcu Polka, po matce Węgierka. Natalii towarzyszył przy fortepianie Kornél Horváth. Koncert upłynął w miłej atmosferze, a publiczność przyjęła go bardzo sympatycznie. Mieszkająca w Budapeszcie młoda artystka w PSK im. J. Bema koncertowała już po raz drugi.

Bal karnawałowy w przedszkolu

W sobotę **6 lutego** podopieczni bemowskiego przedszkola dla dzieci polonijnych przybyli na bal karnawałowy. Dzieci bawiły się wyśmienicie – panie przedszkolanki zorganizowały wspaniały program – były konkursy, wspólne śpiewanie, malowanie twarzy, taniec w parach, nawet rodzice zostali zaczarowani i porwani do tańca. Dzieci mogły skosztować karnawałowych domowych wypieków (pyszne babeczki, bezy, kokosowe kulki, pączki i inne łakocie) oraz owoców, które przyniosły mamy. Każde z dzieci otrzymało też słodycze i wartościowe polskie książki edukacyjne. Rodzice zadbali też o wspaniałe przebrania – w tańcu wirowały księżniczki, piraci, był spiderman, kotek, piesek, smok, dinozaur, kierowca rajdowy, wróżka, rozbójnik, krakowianka, karateka, rycerz... Wszyscy bawili się wspaniale. Sponsorem balu było PSK im. J. Bema w Budapeszcie i SNP VII dzielnicy Budapesztu.

Koncert Alexa Szilasiego

7 lutego za sprawą Samorządu Narodowości Polskiej V dzielnicy Budapesztu, w salonie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema wystąpił znakomity węgierski pianista, wybitny interpretator muzyki polskiej Alex Szilasi, który tym razem prezentował muzykę Fryderyka Chopina i Franciszka Liszta.

fot., B. Pál

Mężczyzna prawie idealny

27 lutego w naszym stowarzyszeniu z koncertem „Mężczyzna prawie idealny" dedykowanym głównie kobietom z dużym powodzeniem wystąpił polski aktor ARTUR GOTZ, artysta urodzony w Krakowie wokalista i aktor młodego pokolenia, absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. L. Solskiego w Krakowie – Filia we Wrocławiu (2006 r.). Występuje na scenie od jedenastego roku życia, a w wieku 15 lat rozpoczął współpracę z Teatrem The Imagination w Londynie, aktor scen Warszawy i Łodzi, w latach 2006-2009 był aktorem Teatru Rozrywki w Chorzowie, współpracował z Teatrem Współczesnym i Teatrem „Kamienica" Emiliana Kamińskiego w Warszawie. Jako wokalista debiutował w krakowskiej Piwnicy pod Baranami, w której rozpoczął współpracę z kompozytorem Zygmuntem Koniecznym. Z jego piosenką wydał singiel „Usposobienie przyjemne", a w sierpniu 2010 miała miejsce premiera jego debiutanckiej płyty „Obiekt seksualny" z 17 piosenkami o tematyce damsko-męskiej. Występował na festiwalach teatralnych w Czechach, Francji, Słowacji, Wielkiej Brytanii i na Łotwie, a także na 27. Przeglądzie Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu w 2006 r. Współpracował ze Studiem 68 of theatre arts London w Gdyni pod patronatem Sean'a Connery. Laureat Międzynarodowej Nagrody Konsula Generalnego Republiki Czeskiej. W 2013 r. Artur Gotz zagrał z wielkim powodzeniem ponad 150 solowych recitali w Polsce, a także w Amsterdamie, Berlinie, Brukseli, Pradze, Wiedniu, na Cyprze oraz podczas tournee po USA (Kalifornia i Ohio). Artysta zagrał również duże radiowe koncerty na antenie Radia Dla Ciebie w Warszawie, Radia Kraków, Radia Gdańsk, Radia PiK w Bydgoszczy. Zagrał kilka ról filmowych oraz w popularnych serialach. Koncert w „Bemie" był jego pierwszym koncertem na Węgrzech.

Urodziny gen. J. Bema

Tradycyjnie **14 marca**, w dniu urodzin Józefa Bema, a w przeddzień święta narodowego Węgier, przy budańskim pomniku generała na uroczystości rocznicowej spotkali się członkowie naszego stowarzyszenia.

Odeszła Jadwiga Wojtarek

Z żalem informujemy, że 24 stycznia 2016 roku śmiercią nagłą wraz z mężem zmarła nasza polonijna koleżanka śp. Jadwiga Wojtarek. Urodziła się na Węgrzech ale od zawsze posiadała polskie obywatelstwo i czuła się Polką, m.in. pracowała w Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii w Budapeszcie. Była wieloletnią członkinią naszego stowarzyszenia i Organu Przedstawicielskiego. Niech pozostanie w naszej pamięci!

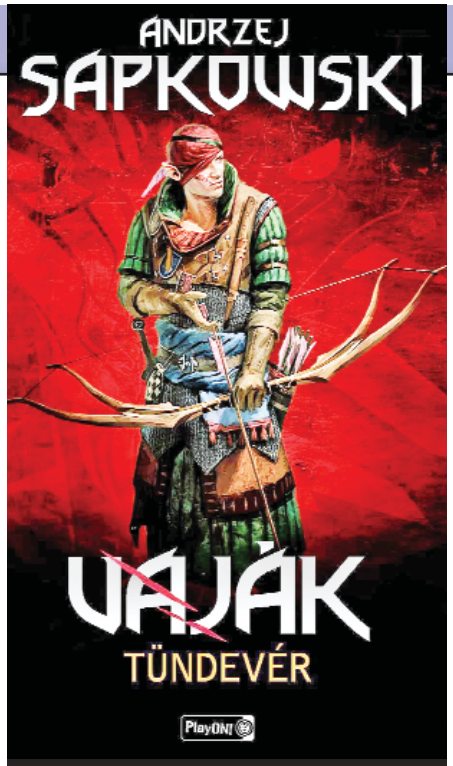

Wiedźmin, czyli polski wkład w kulturę popularną

Kiedy myślimy o polskiej kulturze na świecie, pewnie pierwszym, co przychodzi nam do głowy jest Fryderyk Chopin i jego muzyka. Potem długo, długo nic i być może filmy Andrzeja Wajdy czy Krzysztofa Kieślowskiego. To pewnie prawda, ale kiedy weźmiemy pod uwagę także kulturę popularną, to nie możemy zapomnieć o jednej postaci – Wiedźminie.

Bardzo możliwe, że dla wielu ludzi na świecie, zwłaszcza tych urodzonych w ostatniej dekadzie XX wieku i później, jedynym kontaktem z polską kulturą było spotkanie z głównym bohaterem cyklu powieści i opowiadań fantasy autorstwa Andrzeja Sapkowskiego. Rozpoczęty w 1986 roku cykl składa się – na dziś – z dwóch zbiorów opowiadań i sześciu powieści. Do dziś przetłumaczono go na większość języków europejskich, w tym także na węgierski (o czym nieco dalej).

Głównym bohaterem książek Sapkowskiego jest Geralt z Rivii – wiedźmin, czyli w uproszczeniu połączenie czarownika i wojownika. Przez ludzi traktowany jak odszczepieniec utrzymuje się z zabijania potworów, pozostając przy tym bardziej ludzki niż ci, którzy nim pogardzają. Cykl wiedźmiński pozostałby pewnie jeszcze jednym przykładem niszowej literatury gatunkowej, jednak kilka czynników zdecydowało o jego sukcesie w Polsce i poza nią. Książki Sapkowskiego są przykładem solidnego rzemiosła, znajomości kanonów literatury przygodowej, ale jednocześnie pełne są – raz łatwiejszych, raz trudniejszych do rozszyfrowania – aluzji odnoszących się do współczesności. Nie są to przy tym powieści z kluczem, autor raczej zauważa pewne zjawiska i złośliwie je krytykuje – szczególnie tyczy się to wszelkiej maści polityków. O sukcesie książek decyduje też humor – zarówno opowiadania, jak i powieści z wiedźminem w roli głównej skrzą się dowcipem i pełne są błyskotliwych dialogów, co rzadko jest cechą literatury gatunkowej. Siłą książek jest też sięganie po klasyczne schematy – Geralt z Rivii jest bohaterem trochę westernowym, ostatnim sprawiedliwym w cynicznym świecie. Najprawdopodobniej te cechy spowodowały, że od 30 już lat cykl „Wiedźmin" cieszy się niesłabnącą popularnością.

Nic dziwnego więc, że postać wiedźmina zainteresowała także twórców z innych dziedzin. W 2001 roku powstał film kinowy i 13-odcinkowy serial telewizyjny „Wiedźmin" w reżyserii Marka Brodzkiego. Mimo rzesz fanów, które oczekiwały na adaptację prozy Sapkowskiego, projekt okazał się porażką, głównie artystyczną. Film kinowy robił wrażenie nieudolnie zmontowanych resztek materiału z serialu, wątki się urywały lub pojawiały znikąd. Niewiele lepiej było z serialem – do dziś zresztą powtarzanym w polskich stacjach telewizyjnych. Zatracono humor Sapkowskiego, wiele straciły dialogi, a wybór odtwórcy głównej roli – Michała Żebrowskiego wywołał protesty miłośników książek.

Być może więcej szczęścia będzie miała kolejna adaptacja, która do kin trafić ma w drugiej połowie 2017 roku. Będzie to projekt międzynarodowy, z zagranicznymi aktorami, film powstanie w języku angielskim i ma być dystrybuowany na całym świecie. Motorem całego przedsięwzięcia jest jednak Polak. Pomysłodawcą i reżyserem jest bowiem Tomasz Bagiński – wcześniej rysownik i specjalista od animacji komputerowej, teraz coraz częściej także reżyser filmów krótkometrażowych czy animacji. „Wiedźmin" będzie jego fabularnym debiutem, ale warto przypomnieć, że Bagiński był już nominowany do Oscara za swoją krótkometrażową animowaną „Katedrę" (w 2002 roku).

Prawdziwą światową sławę przyniosła jednak postaci wiedźmina gra komputerowa. „The Witcher", bo pod takim tytułem znana jest poza Polską, to prawdziwy hit wśród graczy. Wyprodukowana przez polskie studio CD Projekt Red wykorzystuje postaci z cyklu o wiedźminie, ale opowiada zupełnie nowe historie rozgrywające się już po zakończeniu cyklu książkowego. Gra wydana w 2007 roku okazała się takim sukcesem, że powstały jej kolejne części – w 2011 i 2015 roku. Pierwszych dwóch części gry sprzedano do 2014 roku 8 milionów egzemplarzy. „Wiedźmin 3: Dziki Gon" (w wersji angielskiej „The Witcher 3: Wild Hunt") ukazał się jednocześnie praktycznie na całym świecie 19 maja 2015 roku, a jeszcze przed premierą zamówiono milion egzemplarzy

tej gry. W ciągu pierwszych dwóch tygodni sprzedano 4 mln gier, a koszt produkcji szacowany nawet na 300 mln zł zwrócił się... pierwszego dnia sprzedaży. Także na Węgrzech premiera trzeciej części „The Witcher" była dla miłośników gier komputerowych wielkim wydarzeniem – niektóre sieci sklepów uczyniły z niej spore wydarzenie promocyjne.

Ale na Węgrzech od paru lat można nie tylko w „Wiedźmina" zagrać, ale co najważniejsze, także przeczytać. Od 2011 roku ukazują się bowiem sukcesywnie zbiory opowiadań i powieści z wiedźmińskiego cyklu Andrzeja Sapkowskiego. Co ciekawe, na wydawanie „Wiedźmina" zdecydowało się nie wydawnictwo książkowe, lecz producent i dystrybutor gier komputerowych – PlayOn Magyarország. Jak dotąd ukazały się w przekładzie Viktorii Szathmáry-Kellermann zbiory opowiadań „Ostatnie życzenie" (Az utolsó kívánság) i „Miecz przeznaczenia" (A végzet kardja) oraz powieści: „Krew elfów" (Tündevér), „Czas pogardy" (A megvetés ideje) i „Chrzest ognia" (Tűzkeresztség). Na wydanie oczekują pozostałe części sagi: „Wieża Jaskółki", „Pani Jeziora" i najnowsza, choć chronologicznie pierwsza w cyklu „Sezon burz".

Marcin Bobiński

O Roku Małpy i Ognia, książkach, różach i magii liczb

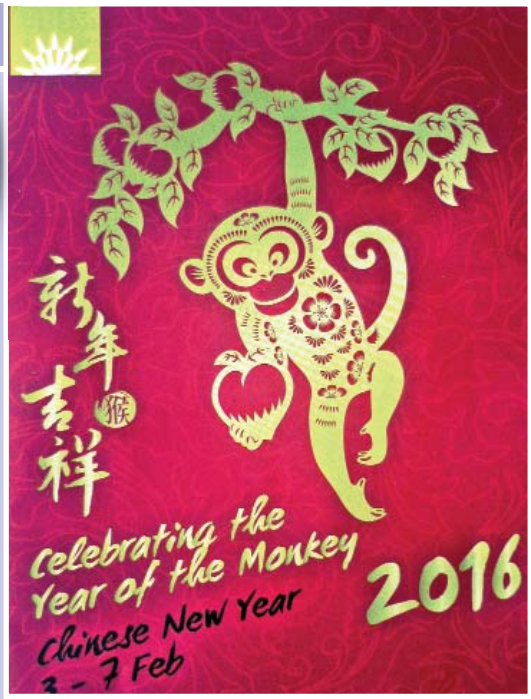

Według chińskiego kalendarza 8 lutego weszliśmy w Rok Małpy, który będzie trwał do 27 stycznia następnego roku. Każdy rok w tym kalendarzu związany jest z jednym z pięciu elementów: Ognia, Ziemi, Metalu, Wody i Drewna. Obecny rok Małpy związany jest z Ogniem. Następny Rok Małpy będziemy obchodzić za 12 lat, natomiast następny rok Małpy i Ognia – dopiero w 2076 roku.

W sąsiedniej do mojej dzielnicy osiedliło się wielu Chińczyków, a więc mam okazję robić zakupy w ich sklepach oraz obserwować ich zwyczaje i tradycje. W czasie obchodów noworocznych między 3–7 lutym pobliskie centrum handlowe zostało odświętnie udekorowane kolorowymi lampionami i innymi ozdobami w dominujących, przynoszących szczęście kolorach czerwonym i złotym, a szereg imprez i pokazów, jak taniec smoka, Kung Fu, Tai Chi, przyrządzanie chińskich potraw, nauka kaligrafii, przyciągnął tłumy ciekawskich. Można było również zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie w tradycyjnym chińskim stroju. Chętnych do pozowania nie brakowało.

Z okazji Chińskiego Nowego Roku nie należy dawać m.in. następujących prezentów: butów (słowne skojarzenie ze 'złem' lub 'nieszczęściem'), gruszek (słowo kojarzące sie z 'rozstaniem'), parasolek (inne słowne skojarzenie z 'rozstaniem'), luster, które według wierzeń przyciągają złe duchy i przynoszą nieszczęście, jeśli się je rozbije.

Niektóre z powyższych zasad i przesądów są również głęboko zakorzenione w polskiej kulturze.

Nie odmówiłam sobie w tym roku przyjemności pójścia na targi książek, mimo, że mam w domu sporą kolekcję, wśród której jest wiele nietkniętych egzemplarzy. W poprzednich latach zrobiłam sobie w tym względzie przerwę. Tym razem ochota wzięła górę nad rozsądkiem: postanowiłam, że będę pozbywać się książek, których nie zamierzam czytać ponownie, a na ich miejsce kupię sobie nowe, czyli zrobię dokładnie to samo, co robię z ubraniami. Targi używanych książek organizowane są w Brisbane przez jedną z charytatywnych organizacji dwa razy w roku, w styczniu i czerwcu, kiedy przypadają długie weekendy. Jest to ogromne, trwające tydzień przedsięwzięcie, które bez pomocy woluntariuszy nie doszłoby do skutku. Książki ułożone są tematycznie, a cała hala podzielona jest na działy tańsze i droższe, a więc nie traci się niepotrzebnie czasu na szukanie. Kupiłam kilka książek dla siebie oraz kilka dla moich bliskich znajomych. Wydałam niewiele, a zyskałam dużo. Wróciłam do domu szczęśliwa, z postanowieniem, że na następne targi również się wybiorę. „Trzeba sobie robić drobne przyjemności", stwierdziłam.

Tydzień temu zrobiłam eksperyment z moją polsko-węgierską bluzką z dwujęzycznym napisem: „Polak – Węgier dwa bratanki". Ubrałam ją celowo i pojechałam pociągiem z jedną z moich przyjaciółek na sobotni targ „różności" do centrum miasta. Przekonana byłam, że usłyszę jakiś komentarz na temat polski lub węgierski. I tak się też stało: kiedy stanęłam przy stoisku z książkami i wzięłam do ręki „A Dozen Roses of Love" („Tuzin Róż Miłości"), zagadnęła mnie uśmiechnięta, oryginalnie ubrana kobieta, która okazała się być autorką tej książki. Przysłuchiwał się naszej rozmowie człowiek siedzący w tle tego stoiska. W pewnej chwili zauważyłam, że przywołuje mnie ruchem ręki:

„Jesteś Polką, prawda? Moja mama pochodziła z Breslau!".

„A ja studiowałam we Wrocławiu, bo tak się to miasto teraz nazywa" – odpowiedziałam.

„Czy mówisz po polsku?" – zapytałam.

„Nie, ale znam kilka słów piosenki, którą moja mama śpiewała: 'Moja droga, ja cię kocham'. I wiem, że to jest polska flaga!" – wskazał z uśmiechem na moją koszulkę.

Okazało się, że Robert.e.Taylor jest poetą i wraz ze swoją partnerką – poetką Elizabeth Waterhouse, wydają i sprzedają swoje książki. Robert w wolnym czasie szyje artystyczne kołdry, które również sprzedaje na tym targu.

Nie oparłam się pokusie i kupiłam ich dwie książki, a trzecią dostałam od nich za darmo. Obiecałam Robertowi, że następnym razem, kiedy przyjadę na targ, przyniosę mu widokówkę Wrocławia.

W książce Elizabeth przyciągnął moją uwagę krótki wiersz „Time" („Czas"), który sobie przetłumaczyłam:

Przyjdź, zerwij różę w rozkwicie
Zanim zwiędnie i umrze
Jak nieprzeczytana książka lub niezaśpiewana piosenka
Bezużyteczne odpady zmiecione przez czas.

Przystanęłam wczoraj przed sklepem spożywczym, w którym również sprzedawane są kwiaty, żeby sprawdzić ceny róż przed świętem „Walentynek". Najtańsza kosztowała 10 dolarów. Ze zdziwieniem stwierdziłam, że najwięcej było bukietów z czterema różami... „Żaden Chińczyk nie kupi takiego bukietu!" – pomyślałam. Ale może się mylę? Może to tylko chwyt reklamowy, żeby kupować po dwa bukiety? Przecież ósemka w chińskiej tradycji jest numerem szczęśliwym, gdyż słowo „osiem" brzmi w ich języku jak „bogactwo"!

Dziś, w przeddzień „Walentynek", sklep „Aldi" reklamuje sprzedaż pojedynczych, czerwonych róż po $7.99 (nikt już do jutra tej ceny nie pobije), bukietów sześciu czerwonych po $21.99 oraz dwunastu, ale w innych kolorach, po $14.99. „Dlaczego parzysta liczba kwiatów w bukiecie?" – zastanawiam się i dochodzę do wniosku, że nie da się dogodzić wszystkim jednocześnie...

Maria Agoston
Brisbane, Australia

KONTAKTY

Ambasada Rzeczpospolitej Polskiej w Budapeszcie
1068 Budapest,
Városligeti fasor 16.
tel.: 413-8200

Referat Konsularny Ambasady RP w Budapeszcie
1068 Budapest,
Városligeti fasor 16.
budapeszt.amb.wk@msz.gov.pl
tel.: 413-8206 i 413-8208

Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel.: 261-1798
www.lengyelonkormanyzat.hu

Stołeczny Samorząd Polski
1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.
tel.: 332-1979 fax: 302-5116

Polska Parafia Personalna na Węgrzech
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: 431-8414

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech i Oddział POKO
1051 Budapest, Nádor u. 34. II. p.
tel.: 311-0216 tel./fax: 312-8204
www.bem.hu

Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha Dom Polski i Oddział POKO
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel./fax: 262-6908

Szkoła Polska na Węgrzech przy OSP
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 261-2748

Polski Instytut Badawczy i Muzeum w Budapeszcie
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 260-8023

Instytut Polski w Budapeszcie
1065 Budapest, Nagymező u. 15.
tel.: 505-4660 fax: 331-0341

Szkolny Punkt Konsultacyjny im. S. Petőfiego przy Ambasadzie RP w Budapeszcie
1025 Budapeszt, Törökvész út 15.
tel./fax: 326-8306

Polska Redakcja radiowa MTVA
1800 Budapest, Bródy S. 3-5
„Magazyn Polski" – emisja
w każdą sobotę (13.30-14.00)
fale średnie 873 i 1188 kHz
oraz z: www.mediaklikk.hu

Telewizyjny Magazyn „Rondo" MTVA
1037 Budapest, Kunigunda útja 64
www.mediaklikk.hu

Polonijna strona internetowa:
www.polonia.hu

Informacje konsularne

Obniżona opłata za przywrócenie obywatelstwa polskiego

Obywatele Węgier, którzy utracili obywatelstwo polskie, przy ubieganiu się o jego przywrócenie mogą w części przypadków skorzystać z obniżonej opłaty. Referat ds. Konsularnych Ambasady RP w Budapeszcie uprzejmie informuje, że na podstawie Rozporządzenia Ministra Spraw Zagranicznych RP z dnia 18 grudnia 2015 roku ws. obniżonych opłat konsularnych obywatele Węgier, którzy utracili obywatelstwo polskie na podstawie Konwencji pomiędzy Polską Rzeczypospolitą Ludową a Węgierską Republiką Ludową w sprawie uregulowania obywatelstwa osób o podwójnym obywatelstwie, podpisanej w Budapeszcie dnia 5 lipca 1961 roku, w przypadku ubiegania się o przywrócenie obywatelstwa polskiego ponoszą koszt w wysokości 12 700 forintów (HUF). Koszt nie obejmuje wykonania tłumaczeń, wydobycia dokumentów itp. Opłata konsularna w ww. zakresie obowiązywać będzie do dnia 31 grudnia 2025 roku. Osoby zainteresowane przywróceniem obywatelstwa polskiego mogą uzyskać dodatkowe informacje kontaktując się z Referatem ds. Konsularnych.

Andrzej R. Kalinowski
Konsul RP w Budapeszcie

SZANOWNI PAŃSTWO! DRODZY PRZYJACIELE I SYMPATYCY!

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim darczyńcom za dotychczasowe dotacje, które pomogły w zorganizowaniu wielu interesujących uroczystości kulturalnych. Równocześnie gorąco prosimy o przekazywanie 1% podatku osobowego na cele Stowarzyszenia także i w tym roku. W oświadczeniu podatkowym należy podać nazwę Stowarzyszenia, adres oraz numer podatkowy: **19000943-1-41**

Magyarországi Bem József Lengyel Kulturális Egyesület
1051 Budapest, Nádor utca 34. II. 1.

Od redakcji:

W numerze GP 123, na str. 14 do artykułu „Przeprowadzki – fantazja na stosie" wkradł się błąd. W pierwszym akapitcie wspominając zmarłego prezydenta Republiki Węgier, Árpáda Göncza, w ostatnim zdaniu tego akapitu omyłkowo zostało użyte określenie "były premier" zamiast „były prezydent". Za pomyłkę przepraszamy.

STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA"

Przedsięwzięcie jest współfinansowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" ze środków otrzymanych z Senatu RP.

GŁOS POLONII
Kwartalny dodatek miesięcznika
„POLONIA WĘGIERSKA"
Pismo założone przez PSK im. J. Bema na Węgrzech w 1987 r.
wspierane przez:
Rząd Węgier za pośrednictwem Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego oraz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" ze środkow Senatu RP.
A „Polonia Węgierska" negyedévi melléklete Alapítva 1987-ben a magyarországi Bem József Kulturális Egyesület által
Támogatóink:
Magyarország Kormánya az Országos Lengyel Önkormányzat közvetítésével valamint „Wspólnota Polska" Varsó
Wydawca:
Urząd Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech
Kiadja:
az Országos Lengyel Önkormányzat Hivatala
Redaguje Kolegium w składzie / szerkesztik:
redaktor naczelna / főszerkesztő
BOŻENA BOGDAŃSKA-SZADAI
redaktor węgierski / magyar szerkesztő
ANDRÁS BENZA-ROMANOWSKI ASZTALOS
sekretarz redakcji / olvasó szerkesztő
MAGDALENA RAJTAR-SZABÓ
redaktor graficzny / grafikai szerkesztő
DUKAY BARNA
stali współpracownicy / főmunkatársak
MARIA ÁGOSTON, TADEUSZ KROTOS, BARBARA PÁL, SÁRKÖZI EDIT, SZALAI ATTILA, TROJAN TÜNDE
współzałożyciel pisma, redaktor a lap egyik alapító szerkesztője
JERZY KOCHANOWSKI
Adres / szerkesztőség címe:
1051 Budapest, V. Nádor u. 34.,
Tel. + 36 1 3110216
e-mail: glospolonii@bem.hu
ISSN 1219-7998
SERIART Nyomdaipari Stúdió Kft.